jeździec i hodowca

Nr 2 1939



3 klacze i ogier orientalne stada Miedzianów p. Andrzeja Malinowskiego.

Jeździec i hodowca

2

ORGAN TOW. ZACHĘTY DO HODOWLI KONI W POLSCE, TOW. HODOWLI KONIA ARABSKIEGO, POLSKIEGO ZWIĄZKU JEŹDZIECKIEGO, NACZELNEJ ORGANIZACJI ZWIĄZKÓW HODOWCÓW KONI W POLSCE

ROK XVIII. WARSZAWA, 10 STYCZNIA 1939 R.

TREŚĆ Nr 2:



FORTUNA II (Manton — Habe) kl. kaszt., ur. 1924 w Państw. Stadn. w Janowie, wybitna matka stadna w Polsce.

WITOLD PRUSKI

Sławne ogiery pełnej krwi angielskiej

importowane do Rosji w XIX i XX stuleciu

(Ciąg dalszy).

W 1905 r. sprowadzony został z Francji dla Janowa ogier **Palmiste** 1894 (Le Sancy — Perplexité po Perplexe). Był to koń zarówno pod względem pochodzenia, jak i klasy wyścigowej zupełnie pierwszego gatunku. Miał jedno tylko „ale" — zawiódł już nieco jako reproduktor we Francji i dlatego został sprzedany. Ojcem Palmiste'a był wielki Le Sancy, matką — znakomita klacz francuska Perplexité, która najpierw dobrze biegała, wygrywając Prix Royal Oak i Grand Critérium, a następnie okazała się cudowną matką stadną. Przed wydaniem na świat Palmiste'a zarekomendowała się już takimi produktami jak: Fitz Royal (Grand Prix de Paris), Chêne Royal (Derby Francuskie, Royal Oak i wiele innych), Tournesol i wreszcie młodszy brat Palmiste'a Buisson Ardent, sprowadzony do Polski przed Palmiste'm przez A. Laskiego do stada w Rudzie Talubskiej. Prababką Palmiste'a była oaksistka angielska Mincemeat. Sam Palmiste biegał bardzo dobrze i wygrał 328.000 fr. Jako dwulatek wystąpił tylko dwa razy: w Grand Critérium, gdzie w zaciętej walce przegrał o krótki łeb do znakomitej Roxelane, oraz w Baden Baden w nagrodzie de L'Avénir, gdzie również przegrał do niemieckiego Wolkenschieber'a. W roku następnym miał natomiast prawie same triumfy. Wygrał Prix Greffulhe, Prix Lupin i Derby Francuskie z wielką przewagą nad przeciwnikami. Lecz potem raptownie wyszedł z formy. Gdy w tydzień po Derby stanął jako pierwszy faworyt do Grand Prix de Paris, w gonitwie tej nie odegrał żadnej roli i przyszedł szósty. Po nieudanym tym występie wycofano go z treningu i sprzedano na reproduktora do stada ks. Feltre.

We Francji Palmiste dał konie pożyteczne, ale nic więcej i z tych względów został sprzedany do Rosji. Co do swej powierzchowności był on typowym przedstawicielem rodu Le Sancy. Maści siwej (prawie białej), dużego wzrostu, kościsty, lecz nieco toporny, pomimo całej swej szlachetności, z charakterystycznymi dla tego rodu stromymi pęcinami i długim nieprzyjemnym nadpęciem. Cechy te przekazywał częstokroć potomstwu.

Działalność Palmiste'a w Polsce i w Rosji scharakteryzować na ogół należy jako dodatnią. Pozostawił on szereg koni całkiem dobrych, a kilka nawet wybitnych. Do najlepszych jego produktów należały: Madras 1908, zwycięzca w St. Leger w Warszawie; Brave Boy 1910 (od Brangeny po Galtee More), fenomenalny dwulatek, który z największą łatwością wygrywał klasyczne wyścigi dla swego wieku i z tej racji po zakończeniu dwuletniej kariery odkupiony został do dalszej eksploatacji przez I. Mantaszewa za rekordową cenę 75.000 rb., czyli około 7.500 funt. st., względnie 189.500 zł. W wieku trzyletnim Brave Boy zepsuł się zupełnie i nic większego nie wygrał. Ciekawe wspomnienia o tym wyjątkowym koniu skreślił w sowieckim „Koniewodstwie" dawny jego trener Żaludź.[1]) Wzmiankuje on, że Brave Boy był koniem nerwowym i bardzo wrażliwym na rękę jeźdźca. Miał zwyczaj galopowania z opuszczoną do dołu szyją i głową. Gdy został sprzedany do stajni Mantaszewa, gdzie trenerem był Dżambo Kambegow, a żokeje amerykańscy, zmuszano go do galopowania z głową podniesioną do góry. Irytowało to okropnie ogiera i wywołało sprzeciw, a następnie banie się wędzidła. Na starcie nie wychodził na wodze, cofał się wciąż i denerwował do najwyższych granic, tak że start przedłużał się czasami dzięki niemu do 20 minut, a gdy wreszcie konie ruszały, brakło mu już sił i przeważnie przegrywał. Jako trzylatek zdobył zaledwie jedną nagrodę i to pierwszą, w której brał udział, dopóki nie został znarowiony.

Trzecim znanym i bodaj najlepszym produktem Palmiste'a był Bob, urodzony w 1911 r. w stadzie ks. Wołkońskiego z kl. Belle Dame po Dunure, ze znanej linii skrzydlowskiej Blonde. Bob odznaczał się przede wszystkim wielką szybkością i biegał najlepiej na krótkich dystansach, jednak wygrał również rosyjski Produce i St. Leger w Petersburgu, stając w 1914 r. na czele listy zwycięskich koni z sumą 43.102 rb. W 1919 r. przywieziony został z Rosji do Polski i stał się u nas całkiem pożytecznym, aczkolwiek niewyzyskanym, ogierem. Dał szybkiego i niezdartego Dzirita, dobrego Grzmota (trzeci w Wielkiej Warszawskiej), Gwałta, Cezarewicza, Norda, Kawalera Różanego i wiele innych.

Przez swe córki Palmiste nie wywarł większego wpływu na hodowlę. W ostatnim przedwojennym XVI-ym tomie R.S.B z 1916 r. było zarejestrowanych 37 matek po Palmiste, jednakże większość ich zginęła w czasie wojny i rewolucji. W I-ym tomie P.S.B. mieliśmy przeszło 100 jego dzieci obojga płci, lecz w tomie II-im znalazły się już tylko 4 matki, które zresztą nic wybitnego nie zostawiły. Na zakończenie wspomnieć należy, że córką Palmiste'a, urodzoną jeszcze ze stanówki we Francji, była importowana Tiny Queen 1906, która w stadzie p. J. Łaszkiewicza dała wyjątkowo dobrze biegającą Salome 1914 — tryumfatorkę we wszystkich większych wyścigach w Moskwie w 1917 r., o której zresztą będzie jeszcze mowa przy opisie jej ojca — Saltpêtre. W Rosji Sowieckiej dodatnio zaznaczyła się córka Palmiste'a — Diana 1910, dając pierwszego sowieckiego derbistę Red Terrora.[2])

W 1917 r. Palmiste stał w stadzie Derkulskim, dokąd był ewakuowany z Janowa. Co się z nim stało następnie — wiadomości nie posiadam.

Następnym głośnym ogierem, sprowadzonym z zagranicy do Rosji, był gniady **Saltpetre** 1900 (St. Simon — Billow po Ocean Wave). Nabyty został w Anglii w 1906 r. przez Moskiewskie Towarzystwo Wyścigów za 4.000 £. Pochodzenia był całkiem dobrego, lecz klasy nie wykazał. Jako dwulatek stanął u startu dwa razy, lecz bez powodzenia. W wieku trzech lat biegał 7 razy, również bez powodzenia, gdyż zdobył zaledwie jedną drugą nagrodę w Newmarket w Princess of Wales Stakes, przychodząc za Rock Sand w stawce pięciu koni. Czterolatkiem startował 5 razy i ten rok był dla niego najpomyślniejszy, gdyż długie dystanse bardziej jemu odpowiadały. Wygrał pierwszą swoją nagrodę, a mianowicie Goodwood Cup, bijąc w tym wyścigu Chastworth'a, William Rufus'a, Flor di Cuba i Dark Lantern'a. W wieku pięciu lat staje u startu 4 razy i wygrywa w Newmarket Summer Handicap, bijąc 14 koni, jednakże pod lekką jak na pięciolatka wagą 7 st. 8 lb. Wreszcie w roku następnym w Ascot Stakes uległ wypadkowi nadłamania kości pęcinowej i musiał zejść z toru. Według kariery wyścigowej należy zaliczyć go co najwyżej do niezłych handicapowych koni, ale nic więcej.

Saltpetre był dużego wzrostu, mierzył bowiem 168 cm,

---

[1]) „Koniewodstwo" 1936, Nr 1, str. 35.

[2]) Pierwsze derby powojenne w Rosji Sowieckiej rozegrane zostało w Chrenowom w 1924 r. Następnie przeniesiono je do Moskwy i corocznie rozgrywane jest tam w sierpniu.

miał silny grzbiet, dobry, mocny zad, czyste stawy skokowe, ładną szyję i głowę, lecz środek pozostawiał sporo do życzenia: za dużo było pod nim powietrza oraz przednie nogi miał słabe. Na ogół wyglądał na czysto wyścigowego racer'a.

Po sprowadzeniu do Rosji Saltpetre stanął na „Punkcie Galtee More'a" pod Charkowem. Początkowo hodowcy odnieśli się do niego z dużą rezerwą: w pierwszym sezonie rozpłodowym (1907 r.) pokrył zaledwie 11 klaczy, lecz wkrótce zyskiwać zaczął na popularności; w roku następnym miał już 26 matek, w trzecim 38, a począwszy od 1911 r. krył po przeszło 40 klaczy rocznie.

W hodowli rosyjskiej odegrał Saltpêtre zupełnie poważną rolę, dużo większą od niejednego opromienionego sławą odniesionych zwycięstw w licznych gonitwach klasycznych ogiera.

W latach 1914—1917 włącznie stał on na czele listy zwycięskich reproduktorów w Rosji. Sukcesem takim mogły poszczycić się przed nim tylko Ruler, który 8 razy zajął pierwsze miejsce oraz Galtee More i Highlander, które zaszczytną tę pozycję zajmowały po 5 razy. Wszystkie inne ogiery ustępowały im pod tym względem znacznie.

Ciekawe, że pomimo utrzymywania się przez cztery lata z rzędu na czele zwycięskich reproduktorów, Saltpetre nie dawał na ogół koni obdarzonych wielką klasą wyścigową. Jedynym jego produktem, który zasłynął na torze wyścigowym, była klacz Salome 1914, która w ostatnim roku wyścigów rosyjskich, w czasie t. zw. „Kiereńszczyzny" święciła w Moskwie niebywałe sukcesy. Klacz ta urodziła się pod jakąś dziwną gwiazdą i całe jej życie było niezwykłe. Zaczęło się od tego, że przyszla na świat w wagonie, podczas podróży matki swej Tiny Queen do Charkowa. Jako roczniaczka została zgłoszona przez p. Łaszkiewicza na licytację, lecz nie znalazła nabywcy i w cenie 300 rb. została z przetargu wycofana. Nikomu oczywiście wówczas nie przychodziło na myśl, że jest to przyszła gwiazda, jakie się rzadko na firmamencie turfowym ukazują.

W wieku dwuletnim Salome biegała 6 razy, z czego wygrała 3 wyścigi, 1 raz była drugą i 2 razy trzecią. Jako trzylatka ukazała się na starcie 7 razy i z tego wygrała 6 wyścigów, a raz tylko była drugą, ulegając o krótki łeb, na mniej dla niej odpowiednim mokrym torze, importowanemu z Anglii Windsorowi Mantaszewa. Następnie pobiła go, dając mu 5 funtów wagi. Zdobyła nagrody: Wiosenną dla klaczy, Wiosenną (dawniejszy Produce), Oaks, Derby i Wielką Moskiewską. W trzyletnim wieku wygrała 83.000 rb., lecz nagrody w 1917 r. były już dużo mniejsze, gdyż wyścigi na zarządzenie „Wriemiennago Prawitielstwa" odbywały się bez totalizatora i bez publiczności. Fachowa prasa rosyjska oceniała Salome jako klacz o wyjątkowej karierze wyścigowej. W „Konnozawodstwie i Sportie" czytamy:[3]) „Salome . . . . . . miała taką karierę wyścigową jaką poszczycić się nie mogła dotąd żadna trzyletnia źrebica. Salome jest trzecią klaczą, która wygrała Wszechrosyjskie Derby (Sławianofiłka 1889, Edeche 1897, Salome 1917) i drugą klaczą, która wygrała Trechgornyj (Oaks) i Derby (Sławianofiłka i Salome). ...Jest ona rekordzistką i jak dotąd nie było klaczy, która biegałaby tak dobrze"... A dalej, po wygraniu przez nią Wielkiej Moskiewskiej, pisano: „Salome biegała w tym roku jak żaden koń w trzyletnim wieku w Rosji. Dotąd nigdy nie było trzylatka, któryby wygrał Produce, Derby, St. Leger i Wielką Moskiewską. Wszystkie te nagrody zdobyła Salome"...

Wyjątkowa jej kariera wyścigowa stała się tak głośna, że nawet była omawiana na łamach angielskiego „The Sportsman" z lipca 1917 r., chociaż był to okres wojny i komunikacja z Anglią odbywała się przez Szwecję z wielkimi trudnościami. Salome, jak wspomniałem, była hodowli p. Jana Łaszkiewicza, biegała zaś w stajni ks. Wołkońskiego. Matkę jej — Tiny Queen nabył w Austrii p. Ryszard Zoppi i sprzedał następnie p. Łaszkiewiczowi, mającemu swe stado w okolicy Janowa.

Po wojnie w 1924 r. Salome udało się wyrewindykować z Rosji Sowieckiej, zdaje się głównie dlatego, że była stale jałową. W Polsce, pomimo usilnych zabiegów, nie dawała się zapłodnić i również stale jałowiła. Próbowano nawet ponownie wziąć ją do treningu i jako jedenastoletnia ukazała się w 1925 r. na torze mokotowskim, lecz oczywiście nie dało to żadnych rezultatów. Stanowiona uporczywie ze znacznym nakładem kosztów dała wreszcie z Mah Jong'iem ogierka Salvator 1931, lecz okazał się on zupełnie słabym i prawie nic nie wygrał. Ciężkie przejścia z okresu rewolucji oraz głodowe lata zaraz po wojnie, a może również i zbyt forsowna eksploatacja na torze, odbiły się widocznie zbyt silnie na jej organiźmie i przekreśliły hodowlaną użyteczność tej wyjątkowej bądź co bądź klaczy.

Przechodząc do dalszej charakterystyki Saltpetre'a jako reproduktora, stwierdzić należy, że dawał on przede wszystkim dobre klacze i dużo słabszych synów.

Z męskiej progenitury jego zanotować jako wybitniejsze można: Saturna 1908, zwycięzcę w Produce w Petersburgu; Sauła 1909 (Produce w Moskwie), Tankreda 1914, Satira 1915, cenionego obecnie w Sowietach reproduktora, który dał klasowe potomstwo, i Swietiec'a 1916, zasłużonego ogiera w stadzie dońskim Budiennego.

Dużo lepiej zarekomendował się on swoimi córkami. Już w początku działalności stadnej dał Serenadę II 1910 (od Kataryniarzówny), oaksistkę moskiewską, która wysłaną była do Anglii i tam w 1915 r. dała z Polymelus'em Sajgona. Ten ostatni sprowadzony do Rosji w lecie 1916 r. biegał z powodzeniem w Moskwie w 1917 r., a następnie wzięty został na reproduktora do stad sowieckich nad Donem, gdzie się zaznaczył bardzo dodatnio w półkrwi. Dawano mu również trochę folblutek, z czego między innymi wyszedł bardzo dzielny na torze Samarkand. Dalszym produktem Serenady II w Anglii był znany u nas Stavropol 1918 po Spearmint, ojciec znakomitej Harmonji.

Drugą cenną córką Saltpetre'a była Bourgogne ur. w 1917 r. w stadzie L. Mantaszewa, sprowadzona do Polski z Odesy w 1919 r. Dała ona w stadzie H. ks. Lubomirskiego Eskortę II 1924 (po Oszczep), która wygrała 44.530 zł., a w tym Produce w Warszawie, oraz najlepszą bodaj klacz na torze w Polsce w dobie powojennej — Ferganę 1925 (po Witeź). Znakomita ta racerka wygrała 169.653 zł. i jest rekordzistką pod tym względem między klaczami. Jeżeli jeszcze wziąć pod uwagę, że w czasie jej występów (1927 — 1929) nagrody, zwłaszcza klasyczne, były niższe, oraz że rywalizować musiała z końmi tej miary co: Forward, Faust, Herkules i Granat, to zdobycze jej nabierają tym większej wagi. Z poważniejszych nagród Fergana wygrała: Produce, St. Leger, Janowską, A. Wotowskiego, Jubileuszową i Sac à Papier. Wzięta do stada, dała dobrą Motrunę 1933. Niestety padła przedwcześnie w 1935 r.

Trzecią wybitną córką Saltpetre'a była kasztanowata St. Macheza ur. w 1913 r. u Mannteufla, zaliczana do najlepszych matek stadnych w Sowietach, o której była już mowa wyżej. Do cenionych matek w Rosji Sowieckiej należą również córki Saltpetre'a: Glorwina 1914 i Sornette 1917. Ta ostatnia dała Spruta 1930, uważanego za jednego z lepszych sowieckich koni ostatnich czasów.

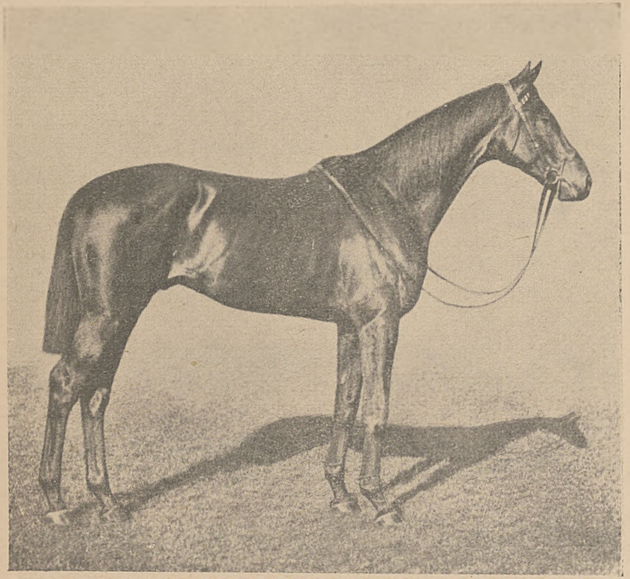
Kończąc o działalności stadnej Saltpetre'a, zanotować należy zastanawiający fakt, że dawał on od czasu do czasu klacze niezdolne do rozpłodu. W Polsce wśród matek stadnych mieliśmy po wojnie zaledwie 7 jego córek: Bourgogne, Brise Guigne, Ecume, Ira, Salome, Serenada II i Very Ugly. Z nich Brise Guigne i Ecume wcześnie zginęły, zaś z pozostałych pięciu aż trzy były chronicznie jałowiejące. Salome, jak wspominałem już wyżej, dała za-

---

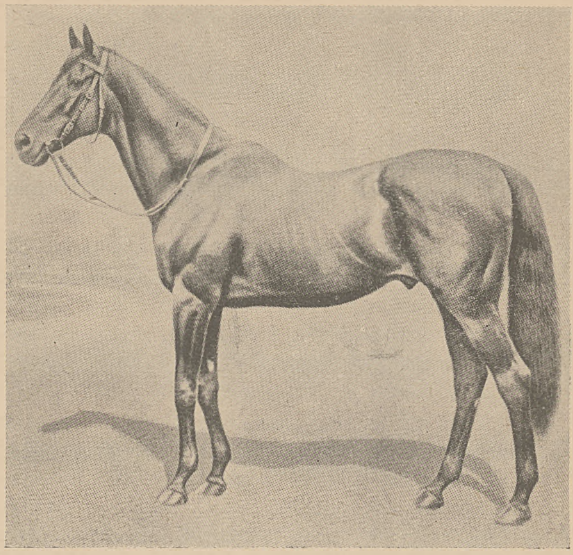
[3]) 1917 r., str. 324, 386, 429.

Dr RICHARD STERNFELD — BERLIN

Linia męska Bay Ronalda



BAY RONALD (Hampton — Black Duchess po Galliard) og. gn., ur. 1893 r.



HAMPTON (Lord Clifden — Lady Langden po Kettledrum) og. gn., ur. 1872 r.

Wówczas, gdy linia męska St. Simon'a m. w. od 1910 r. zaczęła w swej ojczyźnie coraz bardziej tracić znaczenie, linie innych ogierów znacznie zyskiwały, przyczym miały tu miejsce różne niespodzianki. Oczywiście nie były niespodzianką wyczyny linii męskiej Stockwell — Doncaster — Bend Or, gdyż linia ta także już przed r. 1910 miała wyniki, z jednej strony przez Ormonde'a — Orme'a — Flying Fox'a, z drugiej przez Bona Vista'ę — Cyllene'a.

Zupełnie niespodzianie przyszedł jednak nagły rozkwit linii Le Sancy przez Roi Hérode'a reimportowanego z Francji do Anglii, w czym, jak wiadomo, główną rolę odegrał syn Roi Hérode'a — The Tetrarch.

Wielki syn Isonomy'ego Isinglass nie pozostawił równego sobie następcy, a liczni dobrzy synowie Gallinule'a na ogół w hodowli zawiedli. To też nikt nie mógł przypuszczać, że linia Isinglass'a przez John o'Gaunt'a — Swynford'a — Blandford'a uzyska tak wielkie znaczenie dla współczesnej hodowli angielskiej. Czwartą linią, która w ostatnich 30 latach ze specjalną siłą wystąpiła na widownię, była linia **Hampton'a** — i tutaj może być mowa o niespodziance.

Hampton idzie w linii męskiej, przez Lord Clifden'a i Newminster'a na Touchstone'a, po Stockwell'u i St. Simon'ie najwybitniejszego stallion'a XIX wieku.

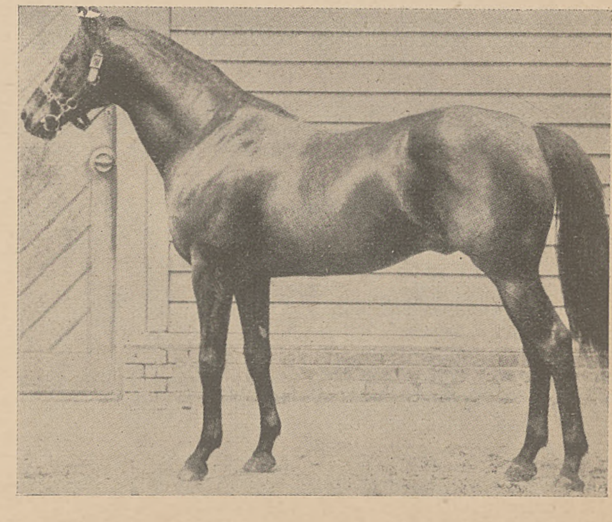
Zwraca uwagę, iż dzisiaj najżywotniejsza linia męska Touchstone'a idzie wprost przez Lord Clifden'a, a nie przez Hermit'a, pochodzącego również od Newminster'a.

Najlepszym synem Lord Clifden'a był Petrarch, zwycięzca St. Leger w r. 1876. Dał on tak dobrego ogiera jak The Bard (drugi w Derby Ormonde'a). Ani wszakże The Bard ani inni synowie Petrarch'a nie utrwalili tej linii męskiej Lord Clifden'a. Uczynił to Hampton, jako koń wyścigowy wiele mniejszego od nich znaczenia.

Hampton (1872).

Lord Clifden — Lady Langden po Kettledrum.

Kariera wyścigowa Hampton'a charakteryzuje **późno dojrzewającego stayera.** Hampton wygrał wprawdzie już jako trzylatek Great Metropolitan Stakes, ale pod wagą 39½ kg., co nie może znamionować dobrego konia wyścigowego. Jego najważniejsze zwycięstwa, w Goodwod Cup, Doncaster Cup i Northumberland Plate, miały miejsce w piątym roku życia, i jak widzimy, w wyścigach długodystansowych. Ten osobliwy związek późnego dojrzewania z uzdolnieniami stayerskimi będziemy jeszcze bardzo często spotykać w dalszym ciągu tej pracy u potomstwa Hampton'a, a przede wszystkim u potomstwa Bay Ronald'a.



AYRSHIRE (Hampton — Atalanta po Galopin) og. c.-gn., ur. 1885 r.

---

ledwie jednego źrebaka przez 12 lat, będąc w tym okresie tylko dwa razy nie stanowioną. Serenada II od 1922 do 1933 r. nie dała ani jednego źrebięcia (raz poroniła bliźnięta), pomimo iż co roku była kryta najrozmaitszymi ogierami. Ira 1914 przez 12 lat (1921 — 1932) dała jedną jedyną córkę Resonnance B. W., poza tym same niepowodzenia. Wreszcie Very Ugly też bardzo często jałowiła. Ciekawe czy to prosty zbieg okoliczności, czy też jakieś głębsze przyczyny?

(d. c. n.)

W ogóle, jeżeli tę rozprawę zatytułowaliśmy imieniem Bay Ronald'a nie Hampton'a, to stało się dla tego, iż Bay Ronald jest jedynym synem Hampton'a, który specyficzne właściwości swego ojca utrwalił w dalszym potomstwie, a głównie dla tego, że jego znaczenie dla współczesnej hodowli nie da się porównać z jakimkolwiek innym synem Hampton'a.

W poniższym zestawieniu podajemy najwybitniejszych synów i wnuków Hampton'a.

Hampton (1872)	Royal Hampton (1882) — Kirkconnel (1892)	
	Merry Hampton (1884) — Pride (1892)	
	Ayrshire (1885)	Symington (1893)
		Robert le Diable (1899)
		Festino (1902)
	Ladas (1891)	Gorgos (1903)
		Troutbeck (1903)
	Bay Ronald (1893)	Macdonald II (1901)
		Dark Ronald (1905)
		Bayardo (1906)
		Bay Cherry (1908)

Z synów Hampton'a Merry Hampton, Ayrshire i Ladas wygrali Derby w Epsom. Ayrshire poza tym był m. in. zwycięzcą w 2.000 Gwinei i Eclipse Stakes, Ladas wygrał również 2.000 Gw. i Newmarket St. Obaj, już w wieku dwuletnim byli końmi pierwszej klasy, ale przegrali St. Leger, nie odziedziczyli więc widocznie uzdolnień stayerskich ojca.

Kariera stadna synów Hampton'a, z wyjątkiem Bay Ronald'a, nie była szczególnie dobra, gdy chodzi o utrzymanie linii męskiej. Najlepszy syn Royal Hampton'a Kirkconnel wygrał 2.000 Gw. i był dobrym trzecim w Derby Sir Visto. Był on importowany do Niemiec, gdzie nie wiele zdziałał. Z innych synów Royal Hampton'a należy wymienić jeszcze Marcion'a (Ascot Gold Cup) i Forfarshire'a, który przede wszystkim był dobrym dwulatkiem, ich działalność stadna wszakże była również mierną.

Merry Hampton dał w Pride (Ascot Gold Vase, Alexandra Stakes) dobrego stayer'a.

Faktycznie wyżej stoją wyczyny Ayrshire'a i Ladas'a. Ayrshire może się jednak poszczycić lepszymi córkami, wśród których należy przede wszystkim wymienić oaksistkę Airs and Graces, matkę Jardy i Fils du Vent'a, niż synami. Symington i Robert le Diable nie byli ani na torze ani w stadzie wielkościami pierwszej klasy. Festino wprawdzie ugruntował w Niemczech jeszcze dziś żywotną linię męską przez Pergolese, ale odegrała tu zapewne większą rolę Festa niż Ayrshire. Czy Wrack, najlepszy syn Robert le Diable'a, zdoła utrzymać tę linię w U. S. A. jeszcze nie wiadomo.

Również linia Ladas'a w Anglii prawie wygasła. Troutbeck, zwycięzca St. Leger w r. 1906 nie zdołał jej kontynuować, Gorgos zaś, zwycięzca w 2000 Gw. tegoż roku powędrował do Francji. Dał on tam szereg dobrych synów jak: Listman'a, Sourbier, Gorgorito i Bridaine.

Nie wydaje się jednak możliwym utrwalenie linii męskiej Ladas'a we Francji — raczej daje się zauważyć działanie tej krwi przez linie żeńskie.

Za najlepszy przykład może tu służyć córka Bridaine'a Uganda, zwyciężczyni w Prix de Diane i matka: Ukrania'i, (Prix de Diane), Udaipur (Oaks), Ut Majeur'a (Cesarewitch) i Umidwar'a (Jockey Club Stakes).

Bay Ronald (1893, hodowca T. Philipps)

Hampton — Black Duchess po Galliard.

Ogier ten, którym obecnie pragniemy się zająć, poświęcając mu specjalną uwagę, był ostatnim z dobrych synów Hampton'a; urodził się on, gdy ojciec jego miał już 21 lat. Bay Ronald nie był tak dobrym koniem wyścigowym jak Ayrshire i Ladas. Jako dwuletni w pięciu wyścigach biegał bez powodzenia. Jako trzyletni wygrał Limekiln Stakes (1085 £) i Lowther Stakes (500 £), był czwarty w Newmarket Stakes, wygranym przez Galeazzo i piąty w słynnym Derby, które wygrał Persimmon po zaciętej walce z St. Frusquin'em. W następnym roku Bay Ronald znacznie się poprawił.

Jako czteroletni wygrał Hardwicke Stakes (2378 £, 2400 m), był trzeci w Eclipse Stakes za Persimmon'em i Velasques'em i drugi w Champion Stakes za Velasques'em. Najlepszym świadectwem polepszenia się formy Bay Ronald'a była jego ocena przez handicapera; na wiosnę, w City and Suburban Hcp. otrzymał on tylko 47¾ kg, na jesieni zaś w Cambridgeshire musiał nieść 53½ — był jednak bez miejsca, na dystansie zbyt krótkim dla niego. Z wiekiem występowała u Bay Ronald'a coraz lepsza forma. Jako pięcioletni wygrał Bay Ronald najprzód City and Suburban Hcp. (1665 £, 2000 mtr.) pod wagą 50¾ kg od Newhaven'a (54½ kg) i 16 przeciwników, pobił jednak następnie w Epsom Cup (815 £, 2400 mtr.) Newhaven'a, Winkfields Pride'a i inne dobre konie pod równą wagą. W Hardwicke Stakes był drugim za Collar'em, któremu dawał dużą wagę, w Champion Stakes był znów drugim za Velasques'em. W ogóle Bay Ronald wygrał, przy 26 startach, 5 wyścigów, wartości 6.443 £.

Ayrshire przez trzy lata wyścigowe wygrał 11 wyścigów wartości 35.916 £. Ladas w dwóch latach osiągnął 7 zwycięstw i 18.558 £. Z tego widać, o ile lepszymi końmi wyścigowymi były te ogiery.

W Cambridgeshire 1894 r. trzyletni Galtee More niósł całą „stone" (6⅓ kg) więcej niż czteroletni Bay Ronald, który tym samym został oceniony o całą klasę niżej od trzykrotnie koronowanego w roczniku.

Tymbardziej zastanawiający jest fakt, że właśnie temu Bay Ronald'owi a nie Ayrshire'owi, Ladas'owi czy Merry Hampton'owi przypadło w udziale kontynuować linię męską Hampton'a i zapewnić jej zupełnie przedtym niespotykane znaczenie. Bay Ronald był przecież tylko późno dojrzewającym, bardzo dobrym koniem handicapowym, nie tak późno dojrzewającym i nie takim stayerem jak jego ojciec Hampton, a w każdym razie nie był koniem nadzwyczajnej klasy.

Rodowód Bay Ronald'a żadną miarą nie jest czymś specjalnie uderzający, nie jest on ani lepszy ani gorszy od

BAY RONALD, og. gn. (1893).

Black Duchess	Black Corrie	Klacz po	Lady Surewell	Dirce
				Hornsea
			Wild Dayrell	Ellen Middleton
				Ion
		Sterling	Whisper	Silence
				Flatcatcher
			Oxford	Honey Dear
				Birdcatcher
	Galliard	Mavis	Merlette	Cuckoo
				The Baron
			Macaroni	Jacose
				Sweetmeat
		Galopin	Flying Duchess	Merope
				The Flying Dutchman
			Vedette	Mrs. Ridgway
				Voltigeur
Hampton	Lady Langden	Haricot	Queen Mary	kl. po Plenipotentiary
				Gladiator
			Lanercost (Mango a.)	Otis
				Liverpool
		Kettledrum	Hybla	Otisina
				The Provost
			Rataplan	Pocahontas
				The Baron
	Lord Clifden	The Slave	Volley	Martha Lynn
				Voltaire
			Melbourne	kl. po Cervantes
				Humphrey Clinker
		Newminster	Bee's Wing	kl. po Ardrossan
				Dr. Syntax
			Touchstone	Banter
				Camel

rodowodów wielu innych dobrych folblutów. Godnym zaznaczenia jest w każdym razie to, że brak w nim najsławniejszych imion, jakie w rodowodzie ogiera, urodzonego w r. 1893 mogłyby się znajdować. Nie występuje w nim Stockwell, Bend Or, Hermit, St. Simon, Isonomy. W każdym razie znajdujemy tam rodzonego brata Stockwell'a Rataplan'a, a Galopin jest reprezentowany, lubo przez mniej ważnego jego syna niż St. Simon. Oboje rodzice, Hampton i Black Duchess, nie są wcale ze sobą bliżej spokrewnieni. Pierwszym ich wspólnym przodkiem jest ojciec Stockwell'a The Baron. Również sam Hampton jak i Black Duchess nie są zinbreedowani bliżej na jakichś protoplastów. Trzebaby długo szukać, aby znaleźć rodowód tak pozbawiony inbreedów jak rodowód Bay Ronald'a.

Linia żeńska Bay Ronald'a do czasu rozpoczęcia przezeń działalności stadnej, nie była nadmiernie żywotna. Dzisiaj jest inaczej, gdyż Black Duchess była nietylko matką Bay Ronald'a, ale także prababką **Blandford'a** (Swynford — Blanche po White Eagle — Black Cherry po Bendigo—Black Duchess) ojca Bahram'a, Windsor Lad'a, Trigo, Blenheim'a, Brantôme'a, Pasch'a i inn. To pokrewieństwo między Bay Ronald'em i Blandford'em jest oczywiście godne zastanowienia.

Półsiostra Bay Ronald'a Black Cherry była ponadto matką zwycięzczyni 1000 Gw. i Oaks'u Cherry Lass, która jako córka Isinglass'a jest jeszcze bliżej spokrewniona z Blandford'em.

BAY RONALD W STADZIE

Z synów Bay Ronald'a czterej osiągnęli w hodowli większe znaczenie: Macdonald II, Bayardo, Dark Ronald, Bay Cherry.

Macdonald II, urodzony we Francji, był koniem wyścigowym najlepszej klasy w roczniku niepokonanego Ajax'a. Był on dobrym drugim za Ajax'em w Derby francuskim, trzecim za Ajax'em i Turenne w Grand Prix de Paris, wygrał Prix Royal Oak od Gouvernant'a; jako czteroletni, pod najwyższą wagą, Prix du Conseil Municipal i Fürstenberg Memorial w Baden-Baden. Jako reproduktor zarekomendował się normalnie. Najlepszym koniem, jakiego dał był As d'Atout, zwycięzca w Grand Prix. Mac Kinley wygrał Poule d'Essai des Poulains i jest ojcem The Sirdar'a, dobrego, ale nieszczęśliwego konia wyścigowego. Z córek Macdonald'a II należy wymienić Moia'ą, zwyciężczynię w Prix de Diane. Pomimo tych godnych szacunku wyników nie można liczyć, aby ta linia męska Bay Ronald'a była trwała. Również **Bay Cherry,** który był bez znaczenia, jako koń wyścigowy, jest produktem francuskiej hodowli. Jest on m. in. ojcem Cacao, zdobywcy Prix Royal Oak. Właściwy ciężar gatunkowy Bay Ronald'a, jeśli chodzi o linie męskie, spoczywa na obydwóch wielkich jego synach Bayardo i Dark Ronald'zie. Każdego z nich wystarczyłoby, aby uznać Bay Ronald'a za stalliona najpierwszej klasy.

Zajmiemy się teraz nimi przede wszystkim.

Bayardo (1906, hodowca A. W. Cox)
Bay Ronald — Galicia po Galopin

Karierę wyścigową tego syna Bay Ronald'a i córki Galopin'a Galicia'i możemy tutaj przedstawić tylko w wielkim zarysie. Bayardo, dosyć mały, niepokaźny, żadną miarą nie najzupełniej prawidłowy gniadosz, był w swej trzy lata trwającej karierze wyścigowej pobity tylko trzy razy. Był on bez miejsca w 2000 Gw. i Derby 1909 r., które to gonitwy wygrał Minoru, aczkolwiek niezbyt daleko za zwycięzcą, przegrał też o łeb, jako czteroletni, Goodwood Cup do Magic'a, który niósł wyjątkowo korzystną wagę. W obu klasycznych gonitwach Bayardo podbił się na bardzo twardym torze, w Goodwood Cup nie był zupełnie zdrów. Poza tym Bayardo wygrał jako dwulatek — siedem, jako trzylatek — jedenaście i jako czterolatek — trzy wyścigi, w tym St. Leger, Eclipse Stakes, Ascot Gold Cup, Prince of Wales Stakes, Champion Stakes, Dewhurst Plate, Middle Park Plate, New Stakes, National Breeders Foal Stakes i in., gdzie bił takich przeciwników jak: Minoru, Louviers, Valens, William the Third, którzy byli przed nim w 2000 Gw. i Derby.

Największy jego sukces był w Ascot Gold Cup. Bayardo pobił w tym wyścigu francuskiego derbistę Sea Sick'a, stayera pierwszej klasy, wstrzymywany, o 4 długości. Bayardo był nietylko najlepszym koniem w swoim roczniku, ale też był jednym z najlepszych koni, jakie hodowla angielska wyprodukowała w tym stuleciu. Był on wyróż-

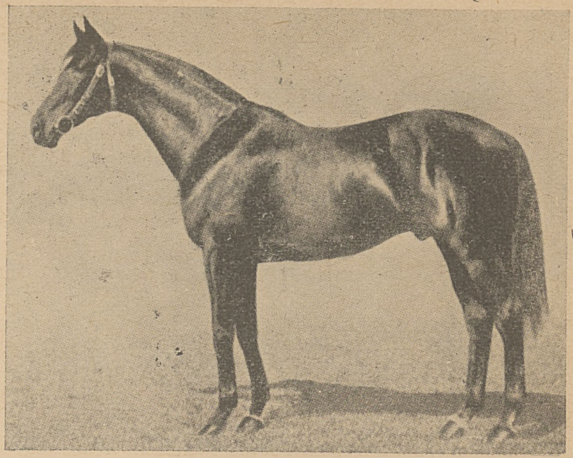
niającym się stayerem, posiadał przy tym ogromny speed, był jako dwulatek już, a jako czterolatek jeszcze u szczytu możliwości. Wygrał on 45.000 £, a więc olbrzymią sumę jak na konia, który z trzech classics wygrał tylko jeden.

Bayardo (1906)	Bay Ronald	Hampton	
		Black Duchess—Galliard—**Galop'n**	
	Galicia	**Galopin**	
		Isoletta	Isonomy
			Lady Muncaster

W rodowodzie Bayardo zwraca uwagę oczywiście silny inbreed na Galopin'a, zastanawiające jest jednak przede wszystkim to, że koń wyścigowy takiej klasy jak Bayardo mógł właśnie wyjść z linii żeńskiej dotąd mało sławnej.

Juści Galicia miała, jak wiadomo, później wybitne sukcesy stadne, przede wszystkim dając z Cyllene'm Lemberg'a, derbistę 1910 r., dalej Silesia'ę córkę Spearmint'a, matkę oaksistki My Dear, następnie przez syna Eager'a Eastern'a, syna Cicero Kwang Su, drugiego w Derby Fifinella'i.

Sam Lemberg, którego ojcem był tak wspaniały reproduktor jak Cyllene, nie był jednak tak dobrym koniem wyścigowym jak Bayardo i ustępował znacznie starszemu półbratu w stadzie. Bay Ronald może więc sobie przypisać sławę przewyższenia wszystkich ogierów, z jakimi była połączona Galicia, nawet — Cyllene'a.



BAYARDO (Bay Ronald — Galicia po Galopin) og. gn., ur. 1906 r.

Przy ocenie wyników działalności stadnej Bayardo należy brać pod uwagę przede wszystkim, że ogier ten niestety padł w młodym wieku, funkcjonując w stadzie tylko sześć lat. Szczytowymi końmi po Bayardo są klasyczni zwycięzcy: Gay Crusader, Gainsborough i Bayuda, z których w niniejszej pracy zajmiemy się tylko ogierami, gdyż chodzi tu o linię męską Bay Ronald'a.

(d. c. n.)

FORTUNA II

Niezwyciężony w karierze dwuletniej Skarb jest uważany przez większość naszych sportsmenów za najklasowszego konia, wychowanego w Polsce w okresie powojennym. Nawet berliński „Sport-Welt" nazywa Skarba „Polens Wunder Pferd" i pisze, że interesujący będzie jego start w tegorocznym Derby niemieckim.

Ojciec jego Bafur jest już coprawda po raz czwarty z rzędu championem naszych reproduktorów, nie można jednak zmniejszać zasługi jego matki Fortuny II, zwłaszcza, że klasowi jej synowie Los i Skarb oddziedziczyli po niej maść i są **kasztanami**, chociaż pochodzą po **gniadych** Fils du Vent i Bafur.

Fortuna II to jedna z najcenniejszych klaczy w naszej hodowli obok Gaff, Sevilli, Fatimy, Elaunay i dlatego zasługuje na obszerniejsze omówienie.

KARIERA WYŚCIGOWA FORTUNY II

Podobnie jak inne roczniaki państwowe, Fortuna II została wydzierżawiona na okres kariery wyścigowej i biegała w barwach p. B. Karwowskiego (trener M. Molenda, żokej Dugan). Jako dwulatka Fortuna II należała do czołowych przedstawicieli swego rocznika i, wysoko ceniona w stajni, biegała w nagrodach klasycznych, nie potrafiąc jednak odnieść zwycięstwa. W Próbnej jest III-cia, w Kruszyny II-a za Egmontem, ale przed Eskortą II, Don Carlosem i Falą III. W Middle Park Plate zajmuje III-ie miejsce za Walkirją i Egmontem, najlepszymi podówczas dwulatkami, zaś w Widzowa ulega niespodziewanie Fali III. Cztery ciężkie wyścigi, a zwłaszcza te, w których próbowała pod Duganem walczyć o prowadzenie z Egmontem wyprowadziły ją z kondycji i przy ostatnim swym starcie przegrywa do Aurory II, bijąc Eskortę II. Suma wygranych 7.700 zł. Jako trzyletnia Fortuna II okazała się tylko sprinterką i na 16 startów odniosła 7 zwycięstw, była 3 razy II-a, 2 razy III-cia na sumę 13.150 zł. Ogółem więc w karierze swej zdobyła 20.850 zł i została wcielona do Państwowej Stadniny w Kozienicach.

KARIERA STADNA FORTUNY II

W ciągu 9 lat kariery stadnej Fortuna II dała w Kozienicach:

1929 — kl. kaszt. Kalifornja po Fils du Vent,
1930 — og. kaszt. **Los** po Fils du Vent
1931 — og. c. gn. Moloch po Torelore,
1932 — jałowa po Torelore,
1933 — nie stanowiona,
1934 — og. gn. **Pasjans** po Bafur,
1935 — jałowa, po Bafur,
1936 — og. kaszt. **Skarb** po Bafur,
1937 — og. kaszt. Trzos po King's Idler.

Potomstwo jej wcześnie dojrzewające i pięknego eksterieru osiąga wysokie ceny na licytacjach warszawskich i tak za Pasjansa zapłacono 10.100 zł, za Skarba 26.000 zł (rekord!), za Trzosa 18.500 zł.

Pierwsze źrebię **Kalifornja** biegała tylko jako 2-letnia z małym powodzeniem, gdyż zdobyła ledwie 210 zł, poczym została włączona do stada p. J. Żółkiewskiego*).

Los, jeden z ostatnich synów Fils du Vent, należał do znakomitego rocznika, w którym zajmował czwarte miejsce za Wisusem, Jaworem II i Arnoldem. Najlepiej biegał jako 3-letni, kiedy na 5 startów zwyciężył 4-krotnie m. in. w nagrodach Kozienic i Fils du Vent. Ogółem w karierze zdobył 57.374 zł.

Moloch był rzetelnym robotnikiem, który najlepiej się czuł na krótszych dystansach. Ogółem w karierze zdobył 32.690 zł.

Pasjans był prawdziwie klasowym koniem, którego kariera jednak zbyt prędko się skończyła. Jako 2 l. zdobył Próbną i Sernicką, jako 3 l. na 6 startów zwyciężył 5-krotnie m. in. w nagr. Rulera, K. Sosnkowskiego i Wielkiej Warszawskiej. Ogólna suma wygranych 87.179 zł.

Skarb, rodzony brat Pasjansa, ale innej budowy i maści, okazał się dwulatkiem, jak na nasze stosunki, fenome-

*) Obecnie Kalifornja znajduje się w stadzie p. Wł. K. Matlakowskiego.

nalnym. Sześć startów i tyleż zwycięstw, przyczym żaden z rówieśników nie potrafił przebyć z nim razem nawet jednej ćwiartki. Kolejno zdobył Próbną, nagr. 3.000 zł., Kruszyny, Middle Park Plate, Fanshave i Borowna, przyczym ustanowił w nagrodzie M. P. Plate rzetelnie dobry rekord, nawet na stosunki europejskie — 1.100 m w 1 m. 11 s. Ogólna suma wygranych 101.396 zł.

Ogółem więc pięcioro potomstwa Fortuny II wygrało dotychczas na torach polskich 278.849 zł, zaś trzej jej synowie Los, Pasjans i Skarb są zwycięzcami klasycznymi. W karierze wyścigowej potomstwo Fortuny II imponuje przede wszystkim speedem i jak dotąd najlepiej biega w wieku dwu i trzyletnim.

Fortuna II (kaszt.) ur. w r. 1924 w Stadn. Państwowej w Janowie.	Manton (gn. 1917)	Bayardo	Bay Ronald
			Galicia
		Jane Grey II	Le Sancy
			Graceful Girl
	Habe (kaszt. 1917)	Con amore	Matchbox
			Grisette
		Boszorka	Beregvölgy
			Red Rose

Manton biegał w Anglii z niewielkim powodzeniem. Zwyciężył tylko 1 raz jako 3 l. w St. George St., zaś III-ie miejsce w St. Leger osiągnął w słabej stawce; natomiast jako 2, 4, 5 letni nie potrafił zwyciężyć. Jako reproduktor zniechęcił do siebie hodowców, gdyż dał tylko jednego klasowego syna Wagrama, niespodziankę natomiast sprawiły jego córki, które dały szereg klasowych koni, że wymienimy tylko Jeremiego, Jona, Losa, Pasjansa i Skarba.

Przemówiła tu zapewne znakomita krew Mantona, syna „konia stulecia“ Bayardo od córki Le Sancy.

Habe, urodzona w austriackiej Stadn. Państw. Wieselburg, importowana do Polski, biegała w barwach p. M. Bersona z powodzeniem, ale w nagrodach grupowych. Wcielona następnie do Stadniny Państwowej w ciągu 15 lat dała tylko 3 żywych potomków: Fortunę II (po Manton), Harpagona (po Manton), zwyc. Hdc. Brzezia, oraz Loterię (po Villars), która zdobyła 25.990 zł.

Con amore był jednym z najklasowszych koni w Austro-Węgrzech, zwycięscą Derby w Austrii i Niemczech, Henckel Memorial, St. Leger w Budapeszcie i Jubiläumspreis w Wiedniu. Ojciec jego Matchbox, syn St. Simon‘a, dał poza tym Falba, Horkay, Hutschachtel, Magasan, zaś w Polsce biegały po nim Batory, Giufa, Jaworyna.

Niezwykle cenna jest linia żeńska Fortuny II, która należy do rodziny 1-szej, gałęź Ellen Horne. Rouge Rose, matka Bend Ora i Paradigm (dała Lord Lyon, Achievement i Paraffin) dała poza tym 3 cenne w hodowli córki: Red Flag, Rose of York, Rose of Lancaster.

Linia żeńska Habe zasługuje zarówno ze względu na rodowód jak i dotychczasowe znakomite rezultaty na torach polskich na specjalną opiekę. Z dwóch jej córek Loterja znajduje się w stadzie p. A. Piotraszewskiego, zaś Fortuna II w Kozienicach.

Niestara jeszcze bo 14-letnia Fortuna II jak dotychczas daje tylko wartościowych synów, miejmy jednak nadzieję, że ulubienica p. dyr. Zoppiego przyprowadzi w najbliższym czasie godną siebie następczynię.

Dowiadujemy się, że Fortuna II, będąc od r. 1932 mocno dychawiczna dała tym niemniej dwa klasowe ogiery Pasjansa i Skarba; jest to bardzo znamienne i ciekawe dla hodowców.

Red Flag
- Red Hot
  - **Gaga** (Derby austr.)
  - **Genache** (St. Leger węg., Milenium, Austria Preis, Gr. Pr. v. Hamburg)
- Petroleuse — **Pardon** (Derby austr.)
- Red Rose — Boszorka — Habe

Rose of York
- Wild Rose prababka **Commanderie** (Diane, Gr. Prix) i Colette Baudoche (P. d‘E.)
- Roxelane (Px. de Diane)
  - **Roi Hérode**
  - Reine Fiammette

Rose of Lancaster
- Rose Bay — **Robert le Diable**
- Crown Jewel prababka Bourgogne
  - Fergana — Motruna
  - Eskorta II

Old Sportsman.

Sukcesy polskich arabów za granicą

Ciekawe i niezwykle bogato ilustrowane dzieło p.t. „Ein Pferdebuch“ wydane niedawno w Monachium przez p. H. Gorny zamieszcza piękne fotografie ogiera polskiej hodowli FETYSZ, obecnie — czołowego reproduktora niemieckiej stadniny państwowej w Trakenach. W rozdziale o arabach znajdujemy następujący ustęp:

„...Specjalne zainteresowanie hodowlą koni arabskich przejawia Polska, która dzisiaj — ze swymi licznymi stadami arabów — stanowczo przoduje wszystkim krajom w tej dziedzinie hodowli...“

Amerykańska prasa hippologiczna poświęca liczne wzmianki ogierom i klaczom czystej krwi arabskiej, importowanym z Polski do Stanów Zjednoczonych w 1938 r. Między innymi „American Horseman“ — Lexington, Kentucky — publikuje w świątecznym numerze (Christmas 1938) artykuł p.t. „Important Importation of Arabian Horses“, ozdobiony fotografiami koni, nabytych w Polsce przez p. J. M. Dickinson‘a. Miesięcznik „Horse and Horseman“ — New York — w numerze grudniowym zamieszcza podobną wzmiankę p.t. „Arabian Arrivals“. Czasopismo „The Horse“ — Washington — w numerze z listopada — grudnia 1938 r. ogłasza artykuł Dr. G. R. White: „A Visit to the Polish State Stud“, ilustrowany również fotografiami importowanych z Polski koni arabskich oraz fotografią ze stadniny państwowej w Janowie.

Ostatnio Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego otrzymało z Brazylii konkretne zapytanie, dotyczące zakupu w Polsce koni arabskich, co uzasadnia nadzieję, że w 1939 r. nasz eksport materiału zarodowego rozszerzy się również i na Amerykę Południową.



JAN ŁASZKIEWICZ

Nasze reproduktory

SYNOWIE BAFURA: BANDIT JEREMI PIANO



JEREMI (Bafur — Igła) og. gn., ur. 1935 r., obok stoi jego trener p. L. Chatisow.

(Ciąg dalszy)

Drugi syn Bafura, o którym mówić zamierzamy, to niezwyciężony, trójkoronowany zdobywca Rulera, Derby i St. Leger **Jeremi,** również ustanawiający rekordy czasu, który startując już ruszony w St. Leger musiał być wycofanym z treningu, jako trzylatek i pełnić ma funkcje reproduktora, stacjonowany w stadzie Bartoszówka.

Jeremi nie ma poza sobą atutów pobicia innych generacji, posiada zato nimb niezwyciężoności; nie posiada w swojej karierze wielostronności wypróbowania, zato idzie niezużyty do stada.

Rodowód jego zawiera to podobieństwo z rodowodem Bandita, iż tu i tam uskutecznione zostało połączenie Bafura z krwią Le Sancy'ego, pozatem jednak różnice są znaczne.

Linię żeńską Jeremiego musimy uznać do pewnego stopnia zaaklimatyzowaną: babka jego Blaustrumpf dała Dyletantkę, która zdobyła gonitwę Rulera i w stadzie dała obiecującego, lecz nieszczęśliwego Dandy.

Na gruncie międzynarodowym linia ta, podobnie, jak linia Bandita, wybitnych paranteli nie posiada.

Idąc utartym przez nas schematem wymieńmy po kolei główne points de force rodowodu Jeremiego:

1) Fervor (Galtee More — Festa) — stosuje się wszystko, powiedziane przy rodowodzie Bandita;

2) Le Sancy — podobnież;

3) Bayardo — jest to nowy czynnik, o którym musimy słów kilka powiedzieć. Bayardo to koń stulecia, ojciec Gainsborough'a i Gay Crusader'a.

Ten drugi mniej zasłynął w hodowli, lecz pierwszy był championem reproduktorów w Anglii w roku 1932 i 1933 pozatym odegrywa wielką rolę w klaczach. Mamy go u nas w kilku klaczach. importowanych ostatnio z Anglii, mamy w Gainslaw'ie, wnuku po matce Gainsborough'a.

Lecz Bayardo jest synem Bay Ronalda, po którym również Dark Ronald pochodzi, krwi zaś tego ostatniego posiadamy w Polsce niemało — bezpośrednio i przez Man Jonga, Palü, Unkenrufa oraz innych.

Że inbreedy na tę krew nie są szkodliwe (pomimo defektów nóg) dowodem rodowód oaksistki niemieckiej 1935 roku, klaczy Dornrose:

Dornrose { Oleander—Prunus—**Dark Ronald—Bay Ronald**
Dolly — **Dark Ronald — Bay Ronald**

JEREMI, og. gn. ur. w st. M. Czarneckiego.

Igła								Bafur							
Blaustrumpf				Manton				Bracing Air				Fervor			
Chatter Water		Blondel		Jane Grey II		Bayardo		Butterfly Dance		Hannibal		Festa		Galtee More	
Bedacht	Falb	Blindes Glück	Blocksberg	Graceful Girl	Le Sancy	Galicia	Bay Ronald	Mariposa	Saraband	Zama	Trachenberg	L'Abbesse de Jouarre	St. Simon	Morganette	Kendal

Na dalszym tle rodowód Jeremiego przepojony jest krwią St. Simon'a — Galopin'a, natomiast słabiej reprezentowani są: Bend Or, Hampton, Isonomy, Hermit.

W szczególności krew pierwszego z nich wymagałaby, zdaniem naszym, podobnie, jak u Bandita wydatnego wzmocnienia.

Krwi tej (w szczególności przez Cyllene'a) w Polsce zbyt dużo nie posiadamy, zresztą mówiliśmy już o tym wyżej.

Musimy się streszczać, powiemy więc jeszcze jedynie, iż rodowód Jeremiego, podobnie, jak i Bandita zawiera obok siebie elementy zarówno speed'u, jak i staminy.

Dużego kalibru, nieco ciężkawy i limfatyczny trzeci syn Bafura **Piano** na mocy prawa odkupu nabytym został przez Min. Rolnictwa i R. R. i dostał przydział do stada Iwno S. hr. Mielżyńskiej.

Kariera wyścigowa Piano miała wielkie przerwy, wskutek dolegliwości łopatkowych, mimo to w wieku trzyletnim ogier ten zdobył Produce i Derby, bijąc w obu

gonitwach Marapa i Neona, czyli wówczas najgroźniejszych konkurentów trzyletnich, w wieku czteroletnim zaś — po dłuższej przerwie, w gonitwie surowej i pod kolosalnym obciążeniem (66 kg.) dystansowy Hcp. Brzezia, wykazując rzetelną klasę.

Jeden z niemieckich znawców Dr Edm. Suckow (Zum Stand der deutschen Zucht) powiada, że na reproduktory nadają się także ogiery, które były próbowane na torach z długimi liniami do wieku 4 — 6 lat i wykazały się, jako stayery ze speed'em, albowiem wielkie stayery gwarantują nam zdrową konstytucję.

— Niech pokaże nam dopiero derbista, powiada Dr. Suckow, co może dokazać w wieku późniejszym na dystansach 3000 — 4800 metrów.

A więc tępy od młodych lat Piano, nie dający z siebie nigdy więcej, niż koniecznie było potrzeba, pokazał nam, że takie próby również wytrzymywać potrafi.

PIANO, og. gn. hod. Państw. St. w Kozienicach.

Harmonja								Bafur							
Gamma				Stavropol				Bracing Air				Fervor			
Gavotte		Floreal		Serenada II		Spearmint		Butterfly Dance		Hannibal		Festa		Galtee More ●	
Vira	Galtee More ●	Miss Churchill po Ruler ○	Florizel II	Kataryniarzówna po Ruler ○	Saltpetre	Maid of the Mint	Carbine	Mariposa	Saraband	Zama	Trachenberg	L'Abbesse de Jouarre	St. Simon	Morganette	Kendal

Co się tyczy rodowodu Piano, to przeważają w nim stanowczo prądy stayerowskie: Galtee More (dwukrotnie), St. Simon, prócz Festy, reprezentowany przez Saltpêtre'a i Florizela II, Ruler (dwukrotnie), wreszcie linia wielkich stayerów; Carbine — Spearmint.

Są dwie teorie: jedni powiadają, iż należy łączyć stayer + flyer, drudzy: stayer + stayer (tak został wyprodukowanym Brûleur i jego wielki syn Ksar) i oczywiście flyer + flyer.

Lecz zdaje się, iż obie teorie te mają rację bytu!

Pan Frederico Tesio miał predylekcję do stayerów i lubił używać tej drugiej recepty. W ten sposób wyprodukował on np. klacz Nannocia, ur. w 1927 roku, która zdobyła Premio Regina Elena w Rzymie.

Klacz wykazuje inbreed na największego stayera Spearminta:

Nannocia { Michelangelo — Fausta — **Spearmint**
{ Nera di Bicci — Catnip — **Spearmint**

Również derbista Italii 1934 roku Amur wykazuje w swym rodowodzie ten sam inbreed:

Amur { Spike Island — **Spearmint**
{ Ardita — Michelangelo — Fausta — **Spearmint**



PIANO (Bafur — Harmonja), derbista r. 1937.

Te dwa przykłady wystarczą, aby stwierdzić, iż inbreedy na Spearminta (Derby ang., Grand Prix) są conajmniej pożyteczne i możemy je stosować, dając Piano partnerki z tą krwią, u nas coprawda rzadką (w klaczach importowanych, w córkach Forwarda, Svengali np.).

Co do wzmacniania innych punktów rodowodu Piano, to o Fervor'ze Hannibalu mówiliśmy już wyżej.

Pozostaje Ruler, produktem inbreedu na którego jest klacz Harmonja, zwyciężczyni w Oaksie i Wielkiej Warszawskiej.

Inbreed'y te byłyby ze wszechmiar pożądane, lecz Rulera trzeba u nas wyszukiwać, a znajdziemy go najłatwiej w córkach Kratera, który jest zresztą bliskim powinowatym Floreala, a więc i — Piano, połączenia więc takie byłyby b. zaciekawiające.

„Dawki" krwi odpowiednie zawiera Piano wszystkie: St. Simon, Bend Or, Isonomy, Hermit, Hampton, szczególniej zaś silnie występuje na dalszym tle St. Simon.

Powinien więc on okazać się reproduktorem wielostronnym, łatwym do doboru krwi... Za największe atuty rodowodu tego uważać w każdym razie należy: Fervora i Spearminta. Ten ostatni odegrywa olbrzymią rolę w rodowodach dzisiejszych: od niego się wywodzi najlepsza tegoroczna klacz w Anglii Rockfel (1. O. ChS.). Najlepsza klacz stadna francuska Plucky Liège jest jego córką i dała konie tej miary, co Sir Gallahad, Admiral Drake (Grand Prix) i Bois Roussel (D. ang.).

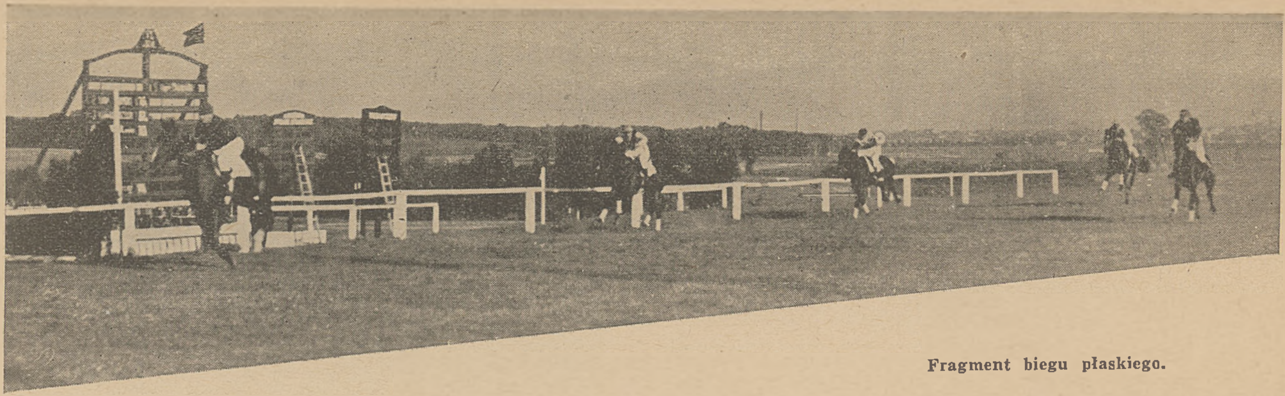
Poprzedni derbista angielski Mid-day-Sun ma babkę, córkę Spearmint'a.

Pozostaje nam jeszcze zwrócić uwagę na okoliczność, iż Piano pochodzi ze sławnej, aklimatyzowanej u nas rodziny żeńskiej i jest silnie zrośnięty z hodowlą krajową. Linia żeńska jego, linia Viry (1896 rok) wydała zarówno znakomite ogiery, jak i klacze: Zejtun, Protej, Mac Mahon, a dalej, Heroine, Gavotte, Divine, Harmonję, jest to więc linia wysokiej wartości hodowlanej!

***

Trzej synowie Bafura, wielce predestynowani, rozpoczynają swoją karierę hodowlaną. Który z nich okaże się lepszym, który będzie reprezentował wyższą „klasę hodowlaną" — dzisiaj nikt powiedzieć nie może.

W każdym razie, przypadek w życiu reproduktora, poczynając już od Godolphin Barb'a, gra dominującą rolę. Czym więcej więc klaczy ogier otrzyma, tym większe są szanse, iż natrafi na tak odpowiednią, aby mógł wydać z nią szczytowy przychówek, niejednokrotnie dorównujący, lub zgoła przewyższający ojca! (d. c. n.)



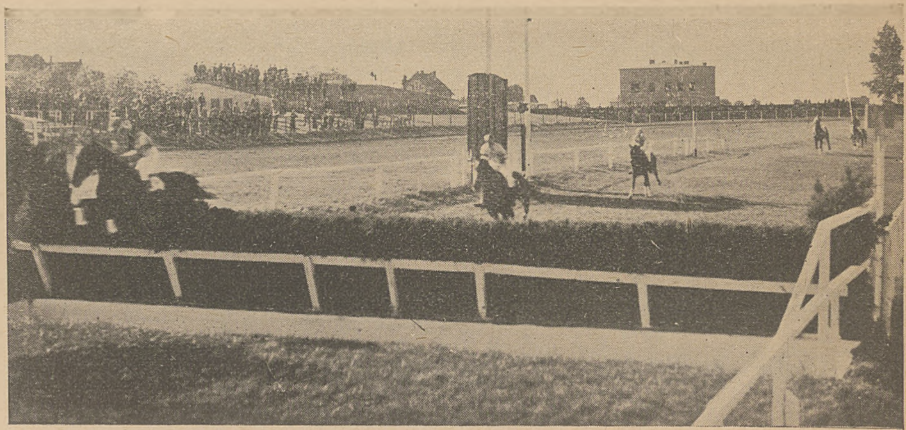
Fragment biegu płaskiego.

Wyścigi konne w Poznaniu 1938 r.

Dnia 16 października 1938 zakończony został 15-dniowy sezon wyścigów konnych w Poznaniu na torze w Ławicy.

Propozycje gonitw były tak ułożone, że każda ze stajen, która posiadała przygotowane konie, wygrała pewną sumę nagród, gdyż nie było zdeklarowanych faworytów, a była ewolucyjna ciągłość współzawodnictwa przy bardzo dużej liczebności koni o wyrównanych na ogół szansach.

Konie nowopowstałych i coraz liczniejszych stajen pochodziły w 80% z toru stołecznego, zakupywane tam z gonitw sprzedażnych, licytacji, bądź z wolnej ręki. W ten sposób tor Poznański stał się jednym z poważniejszych odbiorców pogłowia końskiego z toru warszawskiego, spełniając jedno z główniejszych zadań torów prowincjonalnych.



Na przeszkodzie trybunowej.

Ogółem rozegrano 111 gonitw, z tego płaskich 68, z płotami 16, z przeszkodami 15, wojskowych 12.

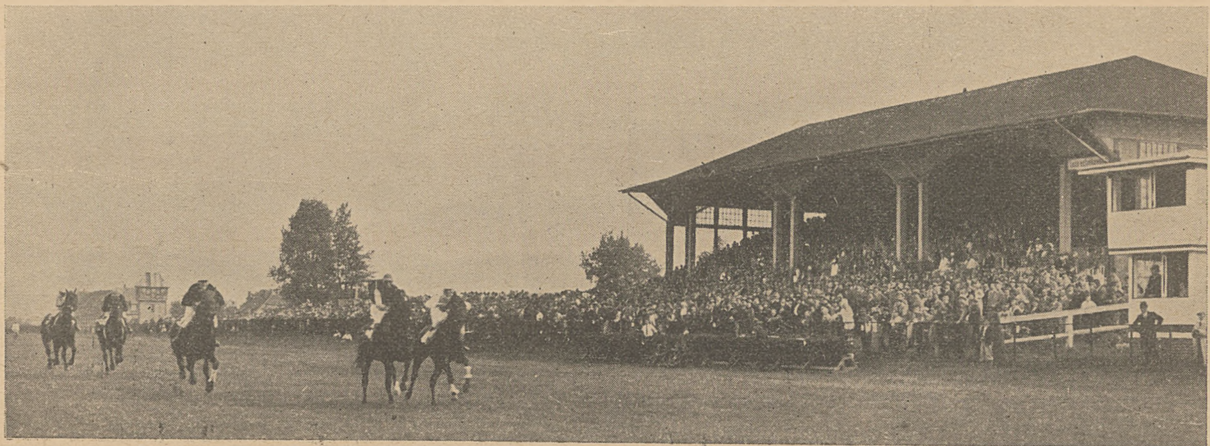
Pomimo trudnych warunków, Towarzystwo, ażeby dać właścicielom stajen możność wygrania i pokrycia swych kosztów, urządziło szereg dodatkowych gonitw. Najwięcej nagród zdobyła stajnia „Iwno", przy 18 koniach wygrała 17.890 złotych, st. „Leliwa" przy 2 koniach zdobyła 10.490 zł (z tych sam Saturn wygrał 3 nagrody: 1.000 zł, 3.000 zł i 4.000 zł), st. Dra J. Schlingmanna reprezentowana przez 6 koni zdobyła 9.670 zł, st. K. Rościszewskiego przy 6 koniach zł 4.400, st. J. Turno przy 3 koniach zł 4.640.

Na czoło jeźdźców panów wybił się na pierwsze miejsce p. rtm. W. Bobiński, zwycięzca tegorocznego tradycyjnego Handicapu Wielkopolskiego.

Z zawodowców wyróżnili się w płaskich gonitwach ż. Czernuszenko, ż. Lipowicz, ż. Konieczny, j. Kowalczyk, j. Wachowiak i chł. Paliński.

W biegach prezszkodowych j. Głowacki i j. Wojtkowiak.

Gonitwy wojskowe bardzo dobrze zapowiadające się



Walka na finiszu przed trybuną główną.

z początku, pod koniec sezonu z powodu odwołania oficerów do pułków z konieczności straciły na ilości startujących koni.

Nadmienić należy, że tor w Ławicy, jako tor przeszkodowy, okazał się odpowiedni do prób zarówno szybkości jak i wytrzymałości koni oficerskich.

Bardzo duże zainteresowanie u publiczności wzbudził totalizator porządkowy. Niewątpliwie fakt ten wpłynął na bardzo poważną frekwencję publiczności na wyścigach, dużo większą jak w latach ubiegłych.

Kasy totalizatora porządkowego czynne były od 3 koni wzwyż bez ograniczeń ilości biegających koni.

Utrzymanie nadal na torach prowincjonalnych totalizatora porządkowego ze względów finansowych jak również szerszego zainteresowania się publiczności wyścigami, okazuje się nieodzowną koniecznością.

W ub. sezonie poczyniono szereg niezbędnych inwestycji: rozszerzono zajazd, wybudowano osobną trybunę dla zawodowców, uruchomiono kasy miejskie totalizatora w Katowicach i w Poznaniu. Teren wyścigowy utrzymany był przez cały sezon bez zarzutu.

Gonitwy odbywały się z dużą punktualnością. Przebieg gonitw ciekawy i normalny.

Nad całością czuwał obecny prezes Towarzystwa mjr. rez. Tadeusz Mieczkowski. Z ogólnego bilansu minionego sezonu widać, że organizacja jest sprężysta i całość pod każdym względem fachowo prowadzona.


Przed kasami totalizatora porządkowego.

Komunikat 1

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" prosi P. P. hodowców o nadsyłanie wiadomości ze stad ras czystych i półkrwi celem umieszczenia **bezpłatnie** w kronice. Ze względu na brak miejsca P. P. hodowcy proszeni są o możliwe zwięzłe i treściwe podanie tych wiadomości.

Komunikat 2

Redakcja „Jeźdźca i Hodowcy" prosi P. P. hodowców o powiadomienie o ogierach prywatnych pełnej krwi, używanych do odchowywania klaczy ras czystych, z podaniem danych według zestawienia ogłoszonego w Nr 6 str. 103 „Jeźdźca i Hodowcy" z roku 1938.

K R O N I K A

KRAJOWA

Hodowla

Wiadomości ze stada WITUCHOWO p. Kwilcz, woj. poznańskie Zofii hr. Mycielskiej

W roku 1938 urodziły się następujące źrebięta pełnej krwi:

po ogierze **Flüchtling** (Fervor i Fabel II po Hannibal):

og. gn. **Lokrum** z klaczy Lachtaube po Nuage i Ladora po Ladas,

og. gn. **Jastrzębiec** z klaczy Jataka po Blue Danube i Egarée po Oszczep,

og. gn. **Escobar** z klaczy Eleonora po Fils du Vent i Reine Fiammette po Macdonald II,

og. gn. **Deodar** z klaczy Drzazga po Alaric Victor i Poinsettia po Sunflower II,

og. gn. **Cynober** z klaczy Czeremcha po Ballyheron i Ruta po Harry of Hereford,

og. gn. **Taraban** z klaczy Talassa po Huszar II i Toothpick po Picton,

og. kaszt. **Fanfaron** z klaczy Fala II po Bob i Neck or Nothing po Resolute II,

kl. kaszt. **Triola** z klaczy Tanagra po Admiral Hawke i Talassa po Huszar II,

kl. gn. **Łomnica** z klaczy Łania po Manton i Łaska po Łom ½ krwi,

po ogierze **Graphit** (Hannibal i Generalin po Habenichts):

kl. kaszt. **Karjatyda** z klaczy Karrara po Marmor i Kate Kopje po St. Gatien.

Padły źrebięta od klaczy Czeremcha i La Sauzée, poroniły klacze: Dżonka i Loreley, zostały jałowe: La Paloma, Gini, Gereza, Espanola i Łaska ½ krwi.

W roku 1938 ogier Flüchtling odstanowił klacze: Talassa, Lachtaube, La Paloma, Eleonora, Fala II, Gini, Gereza, Jataka, Tanagra, La Sauzée, Espanola, Imatra, Chérie i Karrara oraz ½ krwi Łaska, Łania i Elipsa.

Ogier Parachute odstanowił klacze: Drzazga i Dżonka.

Do stada włączona została klacz **Merci** (Harlekin i Sybilla po St. Briavels).

Rtm. Wład. Bobiński nabył roczną klacz **Jagienka** (Flüchtling i Jataka po Blue Danube) oraz wziął na procenta klacz **La Pompadour** (Flüchtling i La Paloma po Dark Ronald). Również na procenta wziął p. Skolimowski klacze **Werona** (Flüchtling i Wenecjanka po Blue Danube) oraz **Tarantella** (Flüchtling i Tanagra po Admiral Hawke) jakoteż klacz ½ krwi **Łowczanka** (Flüchtling i Łaska po Łom).

W roku 1939 stoją w Wituchowie ogiery King's Idler i Flüchtling. Dwadzieścia dwie klaczy wituchowskich stanowione będzie ogierami: **Bandit, Parachute, King's Idler i Flüchtling.**

Jeździectwo

KOMUNIKAT P. Z. J.

Zmarł prezes dawnego Austriackiego Zwiazku Jeździeckiego, Ulrich Ferdinand ks. Kinsky.

Polski Związek Jeździecki otrzymał od Rumuńskiego Związku Jeździeckiego zaproszenie na Oficjalne Międzynarodowe Zawody Konne w Bukareszcie, które odbędą się w terminie od dn. 9 do 16 czerwca 1939 r.

MIĘDZYNARODOWE ZIMOWE ZAWODY KONNE MAŁOPOLSKIEGO KLUBU JAZDY W ZAKOPANEM

Dzień I. 26 grudnia 1938.

Konkurs „Otwarcia" Zarządu Miasta Zakopane (zwykły) dla koni urodzonych w 1932 r. i młodszych wysok. ok. 1.15 m., dla koni urodzonych w 1931 r. i starszych wysok. ok. 1.25 m., startów 83. 1. SS. C. Scharfetter (Niemcy) „Amneris" (300) hod. niemieckiej, 2. ppor. Sroczyński „Bina" (200) po Fogaras i Baśka hod. St. Gajewski 3. por. Skulicz „Dunkan" (160) po Amulius i Gazlan IV, hod. Kotliński, 4. rtm. Męczarski „Psyche-Urodziwa" (130), 5. Inż. H. Strzeszewski „Kikimora" (110), 6. Inż. Grabianowski „Latawiec" (100), 7. por. Tomaszewski „Bąk" (90), 8. p. A. Osserowa „Dion" (80), 9. por. Branicki „Wagon" (70), 10. rtm. Bieńkowski „Alkohol II" (60), 11. rtm. Sokołowski „Trop" (50), 12. por. Kordas „Dworzanin" (45), 13—14/2 (po 37.50); rtm. Szwarcenberg Czerny „Dzisna", rtm. Sokołowski „Cecora Celia", 15. ppor. Błasiński „Wisła IV" (30).

Dzień II. 27 grudnia 1938.

Konkurs Im. Ministra Spraw Zagranicznych (dokładności), wysok. ok. 1.20 m. Nagroda wędrowna Małopolskiego Klubu Jazdy. Startów 76. 1. por. Burniewicz „Bat" (400) po NN, hod. W. Dytel, 2. rtm. Męczarski „Psyche-Urodziwa" (300) po Lohengrin i NN hod. Wesołowski, 3. ppłk. Rómmel „Sahara" (220) po Hofner Sequenz i NN, hod. Z. Chłapowski, 4. kpt. Biliński „Florek Siłacz" (170), 5. ppłk. Rómmel „Dyngus" (150), 6—7/2 (po 120): rtm. Rylke „Bimbus", por. Skulicz „Dunkan", 8. rtm. Szwarcenberg-Czerny „Dzisna" (100), 9—10/2 (po 85): ppor. Sroczyński „Boraks", ppor. Tomaszewski „Bąk", 11. rtm. Sokołowski „Cecora-Celia" (70), 12. por. Kordas „Dworzanin" (60), 13—15/8 (po 15): ppor. Sroczyński „Bina", por. Pohorecki „Czujny", por. Piątkowski „Alkohol II", rtm. Czerniawski „Astra VII", rtm. Rojcewicz „Anitra III", ppor. Łukasiewicz „Zeus VII", ppor. Blasiński „Wisła IV", rtm. Sokołowski „Trop".

Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cywilnych o nagr. JWPana Prezesa Wilhelma Schöna (dokładności), wysok. ok. 1.20 m., startów 15. 1. SS. C. Scharfetter (Niemcy) „Hochberg" (180) hodowli niemieckiej, 2—7/6 (po 65.83): pani J. Marcks (Niemcy) „Passion" po Alex i NN. hod. niemieckiej, Inż. St. Grabianowski „Torpeda II" (Lanca) po Oszczep i Renia, hod. A. Karski, pani Rowecka „Pelikan" poch. NN., hod. A. Niwiński, pani J. Marcks (Niemcy) „Nelke" po Schottland i NN, hod. niemieckiej, SS. C. Scharfetter (Niemcy) „Alltag", hod. niemieckiej, pani J. Marcks (Niemcy) „Dalila II" po Delil i NN., hod. niemieckiej, 8/3 (po 8.33) SS. C. Scharfetter (Niemcy) „Fürst", pani A. Osserowa „Dion", K. hr. Rostworowski „Turniej".

Dzień III. 28 grudnia 1938.

Konkurs im. i o nagr. hon. Honorowego Członka Małopolskiego Klubu Jazdy JWP. Naczelnego Redaktora I.K.C. Mariana Dąbrowskiego (szybkości), wysok. ok. 1.30 m., startów 61. 1. por. Skulicz „Dunkan" (400) po Amulius i Gazlan IV, hod. Kotliński, 2. ppor. Tomaszewski „Bąk" (300) po Schagya i Goplana, hod. B. Andrzejewski, 3—4/2 (po 95): ppor. Sroczyński „Bina" po Fogaras i Baśka, hod. St. Gajewski, Inż. H. Strzeszewski „Ryś" po Aino i Cichocka, hod. A. Piasecki, 5. rtm. Komorowski „Bohun VI" (150), 6. ppłk. Rómmel „Dyngus" (130), 7. ppor. Sroczyński „Boraks" (110), 8 rtm. Sokołowski „Trop", 9. por. Orpiszewski „Czar III" (90), 10. por. Burniewicz „Bat" (80), 11. rtm. Czerniawski „Branka III" (70), 12. por. Burniewicz „Ares" (60), 13. por. J. Bilwin „Czarodziej" (50), 14. ppor. Błasiński „Wisła IV" (40). 15. por. Latawiec „Zefir IV" (30).

Konkurs dla Pań i Jeźdźców Cywilnych im. i o nagr. hon.—Kupców i Przemysłowców Zakopanego (szybkości), wysokość ok. 1.20 m., startów 22. 1. pani M. Rómmlowa „Sahara" (180) po Hofner-Sequenz i NN, hod. Z. Chłapowski, 2. SS. C. Scharfetter (Niemcy) „Alltag" (120), hod. niemieckiej, 3. Inż. H. Strzeszewski „Owad" (90) po Torneo i Porycka, hod. L. Wierzbicki, 4. Inż. H. Strzeszewski „Ryś" (70), 5. pani J. Marcks (Niemcy) „Nelke" (50), 6. pani Rowecka „Polus" (35), 7.Inż. H. Strzeszewski „Kikimora" (30), 8. SS. C. Scharfetter (Niemcy) „Fürst" (25).

Dzień IV. 29 grudnia 1938.

Konkurs Imienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej (dokładności), dla pierwszego jeźdźca krajowego — Nagroda Wędrowna. Nagrody pieniężne Pana Ministra Spraw Zagranicznych, wysok. ok. 1.40 m., startów 51. 1. por. Skulicz „Dunkan" (500) po Amulius i Gazlan IV, hod. Kotliński, 2. ppłk. Rómmel „Dyngus" (350) po Huszar II i Okaryna, hod. K. hr. Skarbek, 3. por. Skulicz „Aroza" (300) po Landon i Arbela, hod. niemieckiej, 4. ppor. Tomaszewski „Bąk" (250), 5. rtm. Sokołowski „Trop" (200), 6. por. Skulicz „Aral II" (170), 7. por. Żelewski „Celebes" (150), 8—9/2 (po 120): por. Żelewski „Branka III", rtm. Komorowski „Bohun VI", 10. mjr. Trenkwald „Zwiahel" (90), 11. ppor. Frączek „Bachmat" (70), 12. rtm. Rylke „Bimbus" (60), 13. ppor. Błasiński „Wisła IV" (50), 14. por. Latawiec „Zefir IV" (40), 15. por. J. Bilwin „Czarodziej" (30).

Dzień V. 30 grudnia 1938.

Konkurs o Wielką Zespołową Nagrodę Zimową Imienia Miasta Zakopanego (dokładności). Nagroda Wędrowna dla zespołów, dla jeźdźca o najlepszym wyniku indywidualnym — nagroda honorowa, wys. 1.30—1.60 m, startów: 56. 1. rtm. Męczarski „Psyche-Urodziwa" (700) po Lohengrin i NN, hod. Wesołowski, 2—4/3 (po 366): płk. Rómmel „Dyngus" po Huszar II i Okaryna, hod. K. hr. Skarbek, kpt. Biliński „Florek Siłacz" po Huszar II i Lisette, hod. Wickenhagen, por. Skulicz „Dunkan" po Amulius i Gazlan IV; 5+6/2 (po 190): por. Żelewski „Celebes", rtm. Komorowski „Bohun VI", 7 — 9/3 (po 140): ppor. Sroczyński „Bina", SS. C. Scharfetter (Niemcy) „Fürst", SS. v. Zastrow (Niemcy) „Passion, 10. por. Tomaszewski „Bąk', 11—12/2 (po 75): rtm. Czerniawski „Astra VII", SS. v. Zastrow „Huzar", 13. mjr. Trenkwald „Zwiahel" (60), 14. SS. v. Zastrow (Niemcy) „Nelke" (50), 15/2 (po 20): por. Burniewicz „Bat", rtm. Rylke „Bimbus".

Dzień VI. 1 stycznia 1939.

Konkurs „Pożegnalny“ Polskiego Związku Jeździeckiego (zwykły), dla pań wysok. ok. 1.10 m., dla jeźdźców wojskowych i panów wysok. ok. 1.20 m., startów 53. 1. ppor. Sroczyński „Boraks“ (150) po Atut i Laila, hod. hr. Korzbok-Łącki, 2. ppor. Frączek „Zefer II“ (130) po Illuminator i Sowa, hod. E. Jankowski, 3. ppor. Błasiński „Wisła IV“ (115) po Promień i NN, hod. Cz. Baczyński, 4—5/2 (po 102.50): p. A. Osserowa „Zamość II“, rtm. Sokołowski „Cecora-Celia“, 6—7/2 (po 92.50): por. Orpiszewski „Delegat“, por. Piątkowski „Alkohol II“, 8. K. hr. Rostworowski „Turniej“ (85), 9. ppor. Hussenoeder „Capstrzyk“ (80), 10. por. Branicki „Wagon“ (73), 11. Inż. Strzeszewski „Kikimora“ (70), 12. SS. v. Zastrow (Niemcy) „Dalila II“ (65), 13. SS. v. Zastrow (Niemcy) „Nelke“ (60), 14. rtm. Szwarcenberg-Czerny „Dzisna“ (55), 15. SS. C. Scharfetter (Niemcy) „Alltag“ (50), 16—17/2 (po 42.50): SS. C. Scharfetter „Fürst“, rtm. Szwarcenberg-Czerny „Basza III“, 18. por. Piątkowski „Szach“ (35), 19. rtm. Męczarski „Zefir“ (30), 20. ppor. Łukaszewicz „Zeus VII“ (25).

ZAGRANICZNA

ANGLIA

Na czele listy zwycięskich koni stały od roku 1901:

1901	Epsom Lad po Ladas 3 l.	18 127
1902	Sceptre po Persimmon 3 l.	23 196
1903	Rock Sand po Sainfoin 3 l.	18 425
1904	Rock Sand po Sainfoin 4 l.	19 719
1905	Cherry Lass po Isinglass 3 l.	13 119
1906	Keystone II po Persimmon 3 l.	12 837
1907	Lally po Amphion 3 l.	11 555
1908	Your Majesty po Persimmon 3 l.	19 286
1909	Bayardo po Bay Ronald 3 l.	24 797
1910	Lemberg po Cyllene 3 l.	23 224
1911	Stedfast po Chaucer 3 l.	16 079
1912	Prince Palatine po Persimmon 4 l.	20 730
1913	Jest po Sundridge 3 l.	11 350
1914	Black Jester po Polymelus 3 l.	11 008
1915	Pommern po Polymelus 3 l.	11 200
1916	Cannobie po Polymelus 3 l.	7 829
1917	Gay Crusader po Bayardo 3 l.	10 180
1918	Gainsborough po Bayardo 3 l	13 410
1919	Tetratema po The Tetrarch 3 l.	10 951
1020	Cinna po Polymelus 3 l.	8 529
1921	Craig an Eran po Sunstar 3 l.	15 345
1922	Royal Lancer po Spearmint 3 l.	14 522
1923	Tranquil po Swynford 3 l.	20 207
1924	Straitlace po Son in Law 3 l.	17 964
1925	Saucy Sue po Swynford 3 l.	22 155
1926	Coronach po Hurry On 3 l.	39 624
1927	Book Law po Buchan 3 l.	27 745
1928	Fairway po Phalaris 3 l.	29 707
1929	Trigo po Blandford 3 l.	23 690
1930	Rustom Pasha po Son in Law 3 l.	16 938
1931	Cameronian po Pharos 3 l.	29 484
1932	Firdaussi po Pharos 3 l.	17 441
1933	Hyperion po Gainsborough 3 l.	23 179
1934	Windsor Lad po Blandford 3 l.	24 903
1935	Bahram po Blandford 3 l.	31 328
1936	Rhodes Scholar po Pharos 3 l.	12 466
1937	Mid-day Sun po Solario 3 l.	15 273
1938	Rockfel po Felstead 3 l.	22 094

Podczas przetargów w Newmarket w grudniu r. ub. sprzedany został 18 letni ogier Papyrus, derbista z r. 1923, oraz 5 letni Monument (Sansovino — Queen of the Hills). Papyrus‘a nabył za 750 gwinei p. J. P. Hornung. Monument został sprzedany do stada jednego z hodowców irlandzkich i będzie stanowił w Irlandii.

Znany hodowca i właściciel stajni wyścigowej J. V. Rank nabył stadninę „New England“, położoną koło Newmarket. W stadninie stoją już ogiery Obliterat i Nothing Venture, do których wkrótce będą dołączone Scottish Union, (Cameronian), His Grace (Blandford) oraz Epigram (Son in Law).

Zmarł Colledge Leader, trener lorda Derby. Colledge Leader chorował od jesieni i doktorzy uważali za konieczne niezwłoczne dokonanie operacji. Jednak trener odmówił poddania się operacji podczas sezonu wyścigowego, uważając za niemożliwe pozostawienie koni bez swej opieki. Gdy po zakończeniu sezonu oddał się w ręce doktorów — było już za późno i operacja nie uratowała mu życia.

Wskutek wypadku automobilowego tragicznie zginął G. Evans, trener J. V. Rank‘a. Auto, którym G. Evans wracał z toru w Newbury, z powodu nagłego zepsucia się hamulca, naskoczyło na słup telegraficzny i rozbiło się. G. Evans poniósł śmierć na miejscu.

U. S. A.

Rzadki wypadek zdarzył się na torze wyścigowym Washington-Park w stanie Illinois. W jednej z gonitw zwyciężył koń, zameldowany do wyścigu jako „Laddie Boy“. Okazało się jednak, że nazwa konia podana została fałszywie, zwycięzca bowiem jest koniem „George C.“, który, startując przed dwoma tygodniami w Detroit, wygrał tam dwa wyścigi. Właściciel-trener konia J. Lubbering oraz żokiej George Napir zostali na zawsze zdyskwalifikowani ze wszystkich torów amerykańskich.

2-letni Porters Mite, zwycięzca Futurity Stakes 1938 r. (57.145 dolarów dla pierwszego konia) został nabyty przez William‘a E. Boeing za 7500 dolarów już dwulatkiem, w lutym 1938 r. przed samym rozpoczęciem się sezonu wyścigowego w Kalifornii, gdzie na torze Santa Anita Park, Porters Mite wkrótce potem — 9 marca — zwycięzko zadebiutował. Jego szczęśliwy właściciel William E. Boeing założył stajnię wyścigową dopiero w 1936 roku.

Porters Mite urodził się w stadninie J. H. Withney‘a. Jego dziadek po stronie macierzyńskiej Friar Rock okazał się wybitnym ojcem klaczy stadnych i w r. 1938 zajmuje trzecie miejsce na liście reproduktorów-ojców matek stadnych. Natomiast linii męskiej swego słynnego ojca, importowanego Rock Sand‘a Friar Rock nie potrafił utrwalić, gdyż z synów jego jeden tylko Pilate uważany być może za pożytecznego reproduktora. W r. 1938 biegał po Pilate‘ie dobry dwulatek Eight Thirty, który w Futurity Stakes dopiero po zaciętej walce uległ Porters Mite‘owi.

NIEMCY

Do nagrody Das Braune Band von Deutschland 1939 r. wpłacono pierwszy meldunek (w końcu grudnia) za 15 koni francuskich i 12 angielskich.

Hodowcy francuscy zameldowali m. in. następujące konie. Marcel Boussac: Goya II, Atys; ks. de Faucigny Lucinge: Romeo, Thermos, Monthery; Amerykanin G. J. Widener ze swej stajni we Francji zapisał Conqueror‘a i Radio; hr. de Rivaud zameldował 4 najlepsze trzylatki; p. M. Holdert — Antonym‘a, zeszłorocznego zwycięzcę w Braunes Band i Grosser Preis der Reichshauptstadt.

Z pośród 12 angielskich koni aż dziewięć należy do ks. Aga Khan‘a i jego syna ks. Aly Khan‘a, m. in. Dhoti, Pointis, Badri. Pani Dorothy Paget wpłaciła meldunek za dotąd bezimiennych trzyletnich ogiera i klacz.

Na grudniowych licytacjach w Newmarket zakupili hodowcy niemieccy 12 klaczy i 2 roczniaki. Niektóre klacze są bardzo dobrego pochodzenia, np. 4-letnia Astolat (Astérus — Perle d‘Orient), rodzona siostra Dadji, za którą zapłacono tylko 150 gwinei.

BIBLIOGRAFIA

Kalendarz czasopisma „Sankt Georg“ na r. 1939 „Froh im Sattel“. Wydawnictwo Sankt Georg, Erna Marschall, Berlin W. 35, cena RM 2.50.

Kalendarz ten ma już swoją tradycję i ustaloną renomę, jako wydawnictwo celowo i artystycznie pomyślane.

Poczet pięknych reprodukcji ilustruje konia, który daje nam możność przeżycia licznych chwil radości w siodle.

Stosownie do pór roku dobrane są też motywy, zawsze interesujące i dobrze pomyślane.

Wszystko co tylko ma łączność ze sportem jeździeckim i użytkowaniem konia, zostało należycie unaocznione.

Kalendarz tegoroczny jest tym ciekawy, że jak czerwona nić przewija się przezeń seria wizerunków sławnych międzynarodowych zespołów jeździeckich.

Konkursy hippiczne, wyścigi konne, zawody kłusaków, służba w wojsku i oddziałach przysposobienia, koń w stajni, na pastwisku i w pracy, wreszcie na wolności — oto, co ukazują karty Kalendarza „St. Georg“, które co dzień, wraz z biegnącymi dniami roku przerzucamy. Tendencją Kalendarza jest uwypuklenie faktu, że w jeździectwie można znaleźć źródło odporności życiowej, w koniu zaś samym przyjaciela i towarzysza pracy w gospodarstwie i sporcie.

Kalendarz „St. Georg“ jest wydawnictwem godnym zalecenia, i w braku tego rodzaju krajowych publikacji, winien się znaleźć na biurku każdego sportsmana i miłośnika koni.

WYNIKI WIĘKSZYCH GONITW ZAGRANICZNYCH

Nizza, 1 stycznia.

1. Prix du Conseil Général 70.000 fr.— 3000 m. Płoty.

1. Phenicien 4 l. og. kaszt. (Pharos — La Grelée) Mlle P. Quint, 60 kg, ż. G. Gigant.

2. Trani 4 l. kl. H. Randon, 60 kg, ż. A. Neel.

3. Berniquet 4 l. wał. R. B. Strassburger, 62 kg, ż. A. Bates.

B. m.: Charente, Marquis II, Berthol, Azamath, Bach Agha.

Wygrane o szyję—2dł. Czas: 3:33. Tot.: 338, 60, 34, 28:10.

Dodatek dla hodowców koni półkrwi

Ppłk. lek. wet. MRZYGŁODZKI JAN
Por. dr SZABUNIEWICZ MICHAŁ

Zasady użytkowania konia

(Dokończenie)

Rozprężanie. Przy rozpoczynaniu intensywnych wysiłków wyrównanie i ustalenie się oddechu poprzedza często krótkotrwały stan ostrych zaburzeń oddychania i krążenia, co nazywa się p u n k t e m p r z e ł o m o w y m p r a c y. Czas zjawiania się i trwania tych zjawisk zależy od intensywności pracy, czasu jej trwania i stopnia przygotowania czyli zaprawy, pory roku i własności indywidualnych konia.

Punkt przełomowy nie występuje przy zbyt krótkotrwałych wysiłkach, oraz podczas stopniowego zwiększania pracy do poziomu maksymalnego.

Rozprężanie konia, czyli zastosowanie stopniowości wysiłku przed każdą pracą, ma więc na celu nastawienie do najsprawniejszej czynności wszystkich narządów organizmu, przez doprowadzenie ich do stanu równowagi funkcjonalnej, w którym następuje koordynacja krążenia i oddychania, co prowadzi do uzgodnienia zaopatrzenia w tlen z zapotrzebowaniem organizmu.

Rozprężanie koni podczas codziennej pracy na ujeżdżalni jak i w czasie marszów powinno się odbywać w samej pracy w myśl starej zasady: „stępem ze stajni, stępem do stajni".

W rozprężaniu miarowymi ruchami konia uzyskuje się uregulowanie narządu krążeniowego (przez zwiększenie objętości wyrzutowej serca) i oddechowego (przez pogłębienie oddechów). Następuje przy tym mobilizacja rozporządzalnych rezerw krwi i uczynnienie krwi zalegającej w spoczynku w t. zw. „zbiornikach krwi" (śledziona, wątroba i naczynia jelit).

Poza tym następuje rozszerzenie naczyń włosowatych co prowadzi do uaktywnienia mięśni i stawów. Rozprężanie pobudza też czynność organów wewnętrznego wydzielania (nadnerczy, trzustki, tarczycy, grasicy i przysadki mózgowej), których wpływ na procesy przemiany materii i czynność wszystkich narządów jest duży.

Po takim niejako przygotowaniu konia, może on wydatniej wykonywać przeznaczoną mu pracę. Rozprężanie więc konia w codziennej pracy, oraz w pracy na długich dystansach jest proste i łatwe.

Rozprężanie natomiast koni konkursowych, a tym bardziej wyścigowych, jest trudniejsze, a jego wykonanie sprowadza się do specjalnego „zabiegu" przed decydującym wysiłkiem w konkursie lub wyścigu. Przy tym już pobyt na padocku takiego konia, zdającego sobie sprawę z tego co go czeka, a następnie dosiad przez jeźdźca, powoduje u konia silne zdenerwowanie, przyśpieszenie oddychania i krążenia. W tym przypadku powinien jeździec starać się uspokoić nadmiernie podniecony system nerwowy, stosując wszystkie chody, poczynając od stępa, a kończąc kilku skokami, celem zaostrzenia uwagi. Po tej czynności nastąpi wyrównanie i ustalenie oddechu, a w związku z nim i usprawnienie czynności serca.

Pożądane zmiany w organizmie przez rozprężanie można uzyskać po różnie długim czasie, zależnie od rasy, temperamentu, własności indywidualnych konia i pory roku. Dlatego też nie można określić schematycznie czasu i sposobu rozprężania wszystkich koni, gdyż podstawowym warunkiem racjonalnego rozprężania konia jest poznanie „psychiki" swego wierzchowca, by móc wypośrodkować miarę rozprężania.

Na ogół konie pełnej i czystej krwi oraz wysokiej półkrwi wymagają krótszego rozprężania celem przygotowania ich do pracy, mogą jednak bez szkody dla organizmu znieść również rozprężanie dłuższe. Natomiast konie niskiej półkrwi i pospolite wymagają na ogół rozprężania łagodniejszego, gdyż przy intensywniejszym, można je szybko doprowadzić do zupełnego wyczerpania.

Od rozprężania należy odróżnić t. zw. „p o s k r a m i a n i e" u koni nerwowych lub niedostatecznie ujeżdżonych, gdzie chodzi o wyładowanie nadmiaru energii, celem łatwiejszego opanowania konia.

Masaż. Z intensywnym użytkowaniem konia związane są zabiegi zwane masażem czyli miesieniem.

Masaż jest to zabieg polegający na stosowaniu na mięśnie przez skórę mechanicznych bodźców jak: rozcierania, ugniatania, klepania itp. Pod wpływem powyższych zabiegów następuje rozszerzenie naczyń włosowatych w mięśniach, a za tym i szybsze krążenie krwi, co powoduje lepsze ich odżywianie i rozwój, w czasie pracy zaś intensywniejszą przemianę materii.

Masaż wykonuje się palcami, dłonią lub wiechciem ze słomy. Działanie mechaniczne masażu wzmacnia się przy pomocy różnych środków, które mogą być obojętne, ułatwiające tylko czynność masażu (mydło, wazelina), względnie lekko drażniących, których jest cały szereg, począwszy od spirytusu kamforowego i wódki z jodyną, do najbardziej złożonych roztworów, t. zw. f l u i d ó w. Fluidy te jednak najczęściej są niewspółmiernie drogie w porównaniu z prostymi środkami pomocniczymi. Przy użyciu drażniących środków pomocniczych (fluidów) mechaniczne działanie masażu wzmacnia się.

Masaż może być stosowany miejscowo, np. tylko na kończyny, lub ogólnie — przez rościeranie, masowanie większych przestrzeni zewnętrznych powłok ciała. Ze względu na cele stosowania, rozróżnia się masaż leczniczy i higieniczny.

Masaż leczniczy stosuje się przy pewnych schorzeniach, naprzykład przy zaniku mięśni, schorzeniach ścięgien itp.

Masaż higieniczny łączy się z użytkowaniem konia. Masaż przed pracą ma na celu pobudzenie krążenia krwi w mięśniach, ścięgnach i stawach, a tym samym lepsze ich odżywienie. Poza tym masaż przed pracą, odpowiednio wykonany, może do pewnego stopnia zastąpić rozprężanie, w tych przypadkach, gdy koń odrazu ze stajni musi iść do ciężkiej pracy.

Szczególnie duże znaczenie, ze względu na szybki wypoczynek mięśni, ma masaż stosowany w przerwach między ciężkimi wysiłkami (military, przebiegi, rozgrywki w konkursach itp.).

Mięsienie po pracy ma na celu przyspieszyć odpływ zużytej krwi, oraz doprowadzić świeżą, bogatą w tlen, przez co przyspiesza się dojście do względnej równowagi wszystkich procesów biochemicznych w mięśniach, zachwianych ciężką pracą, a tym samym usprawnia się wypoczynek.

Poza tym masaż stosowany codziennie przed i po pracy przyczynia się do lepszego rozwoju mięśni. Zwyczaj więc masowania konia przy każdym obrządku przy pomocy twardych wiechci daje doskonałe wyniki i jest godny polecenia.

WNIOSKI KOŃCOWE

1) Długotrwała bezczynność jest dla konia szkodliwą, gdyż obniża przemianę materii, zmniejsza wydolność poszczególnych narządów w pracy, organizm w mniejszej ilości produkuje glikogen i rozrzutnie nim gospodaruje, oraz mniej jest odporny na zmęczenie i choroby.

2) By podnieść zdolność konia do pracy, oraz zwiększyć jej wydajność koniecznym jest poddać konia ujeżdżeniu w danym rodzaju pracy i zaprawie, gdyż przy racjonalnym karmieniu tylko tymi czynnikami osiąga się najwyższą sprawność organizmu i zdolność do pracy.

3) Każdą pracę konia należy rozpoczynać w wolnym tempie i stopniowo zwiększać do poziomu wymaganego, celem ustalenia się oddechu i krążenia krwi (rozprężanie).

4) Codzienne użytkowanie konia powinno się opierać na pracy normalnej, gdyż tylko przy takim użytkowaniu zachowuje koń trwałą zdolność do pracy, nie obniżając jej wydajności. Jako pracę normalną przyjmuje się dla konia artyleryjskiego 30 km, a dla konia kawaleryjskiego 40 km, w ciągu 8—10 godz. na dobę.

5) Zbyt intensywna praca szybko powoduje znużenie, stosowana zaś ponad 4—5 dni prowadzi do przewlekłego znużenia, a tym samym zmniejsza zdolność konia do pracy oraz obniża jej wydajność.

6) Odpoczynki w czasie prac powinny wynosić 15—20% czasu jej trwania i być odpowiednio rozłożone.

7) Pracę należy kończyć stępem, a jeśli to niemożliwe, to po ukończeniu pracy — oprowadzać konia, celem stopniowego doprowadzenia do normy oddechu i krążenia, oraz do stanu zbliżonego do równowagi między procesami wydalania i częściowej odbudowy produktów pracy w organizmie.

8) Przerwa między jedną pracą a rozpoczęciem drugiej, ma na celu wyrównanie w organizmie zachwianej w czasie pracy równowagi w procesach biochemicznych, oraz uzupełnienie zużytej energii.

9) Odpoczynek bierny między jedną pracą a rozpoczęciem drugiej nie powinien trwać ponad 15—24 godz., gdyż dłuższy jest szkodliwy dla organizmu (mięśniochwat). Dlatego też w dłuższych przerwach, między jedną a drugą pracą, powinien koń mieć zapewniony ruch, względnie lekką pracę — czyli t. zw. wypoczynek czynny, utrzymujący ciągłość pracy, a tym samym i dodatni wpływ zaprawy.

10) Masaż stosowany przed rozpoczęciem pracy i w jej przerwach wpływa dodatnio na zdolność konia do pracy i jej wydajność, a po jej zakończeniu na szybszy wypoczynek. Ponadto masaż stosowany codziennie sprzyja lepszemu rozwojowi mięśni.

11) Ilość podawanej koniowi paszy powinna być dostosowana do wielkości wykonywanej pracy.

KAZIMIERZ LISZKOWSKI

Kilka uwag z praktyki o stanowieniu klaczy

O wiele trudniej niż krowy, maciory itd. zachodzą klacze. Czym więcej krwi klacze posiadają, czym nerwowsze są, tym trudniej je jest odstanowić.

Pragnę podzielić się kilku uwagami z mej przeszło piętnastoletniej praktyki, jako hodowca.

Najłatwiej jest odstanowić klacz po wyźrebieniu, niestety, hodowcy po części za późno doprowadzają klacze do ogiera, czekając według utartego zwyczaju 9-tego dnia, a często pokazuje klacz już w siódmym, ba nawet już w piątym dniu. Jajko oddzielać się może więc już z jajnika począwszy od 5-ego dnia po wyźrebieniu, chodzi więc o właściwy moment zapłodnienia, przypuszczalnie bowiem droga, którą jajko przebywa trwa około 48 godzin, kwestia ta naukowo zdaje się dokładnie zbadaną nie jest.

Gdy się ma własnego ogiera, nie bardzo stanowieniem absorbowanego, można puścić ogiera do klaczy w dniu pokazania chęci do ogiera, **a powtórzyć skok po 24-ru godzinach,** daje to pewniejszą rękojmię na zapłodnienie. Zauważyłem bowiem, że wtedy klacze rzadko powtarzają.

Gorzej jest z klaczami jałowymi; klacze jałowe o wiele trudniej się zaźrebiają, a niektóre grzeją się tygodniami. Nie należy takich grzejących się, ciągle powtarzających klaczy, puszczać za często, doprowadzić to bowiem może, że się tak wyrażę, do pewnej nymfomanii; tak samo nie należy puszczać, jak to niektórzy praktykują, dwa ogiery po kolei, naogół bowiem i to nie pomaga. Klacz taką natomiast należy leczyć, tj. wygoić pewne katary pochwy macicy czy jajników, wydzieliny bowiem przy takich schorzeniach niszczą plemniki męskie. Często znów zdarza się, że klacz jest zdrowa, lecz kwasy jej niszczą plemniki, klacz z jednym ogierem się nie zaźrebi, a z drugim łatwo. Kwasy i wydzieliny leczyć i neutralizować najlepszym praktycznym środkiem, tj. podgrzaną wodą sodową, którą w ilości 3—4 butelek należy codziennie za pomocą irygatora wypłukiwać macicę, a potem ogiera dopuścić. Często już pomaga jednorazowe płukanie, a w ślad za tym po c-a 2 godzinach, skok ogiera.

Zauważyłem też, że często klacz (normalnie) odbija 7 dni po ostatnim skoku, **lecz powtarza najczęściej na 23 dzień po ostatnim skoku,** mimo że poprzednio odbiła. Może to też zaobserwowali inni koledzy-hodowcy?

Dążeniem każdego hodowcy winno być, aby klacze począwszy od grudnia zaczynały się wyźrebiać; zimowe źrebięta najłatwiej się odchowują i najlepiej wyrastają, klacz może je dobrze wykarmić, ponieważ w tym zimowym okresie jest mało do pracy używana. W tym celu trzeba klacze w styczniu, lutym odstanawiać. Aby pobudzić klacze daje się jałowej klaczy zastrzyk Johimbiny podskórnie, wywołuje to sztuczne grzanie u klaczy; naogół Johimbina działa dobrze, zastrzyk — w razie potrzeby można powtórzyć.

Skargi na niepłodność ogierów są często nieuzasadnione, wina leży natomiast po części po stronie właściciela lub stajennego. Starsze ogiery bardzo często symulują, nie doprowadzając do ejakulacii podczas aktu płciowego, a hodowca lub stajenny tego nie widzi. O ile więc stajenny nie zauważy kurczowego drgania ogona i odbytnicy ogiera, znamionującego wytrysk nasienia, winien skok powtórzyć.

Ogiery t. zw. „leniwe“, którym trudno przychodzi wzwód prącia naogół lepiej zaźrebiają i więcej są płodne niż ogiery łatwo palące się do klaczy. Nasi urzędnicy gospodarczy, którym często powierza się stanowienie klaczy, nie żałują, jeśli mają mało klaczy źrebnych, mają bowiem mniej kłopotu, zachodu i przerw pracy oraz odpowiedzialności z klaczami źrebnymi i źrebiętami, zaniedbują więc doprowadzenie klaczy do ogiera. Stanowieniem musi się osobiście zająć właściciel-hodowca lub bardzo zaufany stajenny, który tak jak fornal za odsadzenie źrebaka, winien także od odchowanych źrebiąt otrzymać premię.

Zaopiekujmy się więc więcej stanowieniem klaczy, a wyniki stanówki będą lepsze; skargi na niepłodne (stare) ogiery i jałowość klaczy znikną.

ZDZISŁAW POKLEWSKI-KOZIEŁŁ

Uwagi i obserwacje hippologiczne z Finlandii

Wzrokowe wspomnienia z Finlandii — Suomi[1]) to, w miastach świeże, zupełnie nowoczesne budowle o charakterze reprezentatywnym, nieraz wprost monumentalne, czerwono-brunatne domostwa wiejskie i przeważnie mocno falisty teren, porosły lasami a obfitujący w jeziora, rzeki, kanały. Pomiędzy lasami i wodami wykrojono gdzie się dało, naogół dobrze zadbane pola i poletka oraz łąki i pastwiska. Wszystko to usiane wszelkiego rozmiaru głazami i powiązane mnogimi wstęgami wężowo-krętych, wąskich dróg bitych o znakomitej, żwirowanej nawierzchni. Kamień, gnejsy i granity, wydobywa się z pod ziemi wprost na każdym kroku.

Ten naród sportowców, zdyscyplinowany wyszkoloną wewnętrznie wolą, zwycięsko walczy z przeciwnościami surowej przyrody swego obszernego a słabo i bardzo nierównomiernie zaludnionego kraju. Wielowiekowe obce rządy, despotyczne a wyzyskujące, najpierw (1157 do 1809) szwedzkie a ostatnio (1809 do 1917) rosyjskie, zmusiły to powojenne państwo do kolosalnych a wszechstronnych wysiłków organizacyjnych, wyniki których muszą imponować każdemu przyjezdnemu.

Bardzo głębokie i żywe poczucie narodowe oraz świadomość swych odrębności zarówno przyrodniczych jak też szczepowych w połączeniu z trzeźwą kalkulacją skierowały wszystkie siły twórcze ludności do opracowywania i ulepszania w najpierwszym rzędzie wszystkiego co własne, miejscowe, krajowe a nie do ułatwionego naśladownictwa wzorów obcych, importowania owoców cudzej produkcji.

Okoliczności te odbiły się i zdecydowały o dążeniach i pracach hippologicznych, zapewniając wyłączność rozwoju i panowanie własnemu, miejscowemu koniowi.

Genetycznie koń ten to zauralski, mongolski equus Przewalski i tarpan, przekrzyżowany z tubylczym lub wprowadzonym kucem celtyckim prof. Ewarta, kuzyn klepera bałtyckiego. Około r. 1550-go szwedzki król Władysław Waza miał założyć w Finlandii kilka stadnin, do których sprowadzono konie ze Szwecji. Pozostały również ślady stwierdzające w miejscowej hodowli pewien udział krwi orientalnej a także przenikania koni szwedzkich i rosyjskich. Natomiast koń finlandzki przenikał do krajów ościennych. Jakoby na rozkaz cara Piotra Wielkiego przewieziono większe partie finek do gubernii wiatskiej, gdzie konie te z powodzeniem krzyżowano z miejscowym pogłowiem. Do hodowli finlandzkiej wprowadzono później pewne ilości ardenów, mieszane potomstwo których i teraz też istnieje, jakkolwiek w nieznacznej liczbie. Żadnych planowych, liczniejszych i trwalszych importów nigdy jednak nie dokonywano. Koń tubylczy może więc być śmiało uważany za produkt miejscowy, wskutek czego ma słuszną podstawę do noszenia, zazdrośnie i z dumą przez hodowców przestrzeganego miana konia fińskiego: — „suomenkieli hevonen".

Powyższe genetyczne dociekania spotykają się w Finlandii, nawet w kołach doświadczalnictwa naukowego z minimalnym zainteresowaniem i są naogół zupełnie pomijane. W związku z powyższym nie przypisują tam zbytniej wagi i do pokrojowych różnorodności posiadanego pogłowia końskiego, mówiąc: „nas mało obchodzi wygląd maszyny i sposób polakierowania, byle sprawność jej i wydajność w pracy były należyte", słowa prof. Terho, kierownika stacji doświadczalnej w Tikkurilla. To też na pierwszym miejscu w finlandzkiej hodowli koni postawiono próby dzielności. Odbywają się one z niezmierną konsekwencją i precyzją a przy wysokim poziomie wymagań.

Konie fińskie, nieraz o dość znacznych różnicach modelu, mają w ogromnej większości wspólną cechę charakterystyczną: są czymś pośrednim między koniem ciężkim a szlachetnym i to zarówno pokrojowo jak i użytkowo. Najlepiej ujmują to sami finlandczycy[1]). „Określenie, najwierniej malujące fińskiego konia, to koń uniwersalny. Pokrojowo jest on typem pośrednim między koniem ciężkim a szlachetnym. W porównaniu z prawdziwie ciężkim koniem, koń fiński jest znacznie lżejszy lecz mocniejszy i ściślejszy (compacter) w budowie. Jednocześnie jest on jednak tęższy i grubszy, o mniej szlachetnych kształtach niż przeciętny koń drobnokomórkowy; jest też od ostatniego mniej suchy. Pod względem zaś użytkowości koń ten najzupełniej odpowiada pojęciu konia do wszystkiego, ponieważ doskonale łączy w sobie zalety konia ciężkiego i konia szlachetnego, nadając się dzięki temu do znacznie wielostronniejszego użytkowania niż każdy z tamtych dwuch oddzielnie. Dzięki swemu spokojnemu temperamentowi jest łatwy w obejściu i nie mniej od konia ciężkiego przydatny jako siła roboczo-pociągowa; z drugiej zaś strony posiada tyle żywości i energii oraz tak wysoki potencjał szybkości, że wszystko to zbliża go bardzo do konia szlachetnego. Zdolność należytego wykorzystywania pasz objętościowych upodabnia go do konia ciężkiego a długowieczność raczej do konia szlachetnego".

[1]) W tym świeżym państwie o gorącym i świadomym siebie patriotyzmie masy narodowej, pomimo pełni niepodległości i niechęci ogółu do szwedów, każdy oficer i urzędnik musi znać język szwedzki. Natomiast wszystkie nazwy geograficzne powróciły do dawnej starej nomenklatury, np. na wagonach kolejowych nie ma napisu Finlandia a tylko staro-fińskie Suomi.

[2]) Das finnische Pferd — Axel Alfthan, str. 8—20.

[1]) Agriculture in Finland — III Livestock Hushandry — I Horse Breeding, str. 21.

(d. c. n.)

IGNACY PRĄDZYŃSKI

Stan hodowli i jej organizacja oraz potrzeby w pow. Płockim

(Dokończenie).

By wyczerpać możliwie dokładnie stan materiału hodowlanego na terenie powiatu pozwolę sobie przytoczyć trochę liczb z 1937 r. dotyczących „brzydszej“ połowy rodzaju końskiego — ogierów, prywatnych i państwowych.

Otóż w/g spisów gminnych istnieje w powiecie Płockim 305 ogierów prywatnych; jeżeli dodać do tego 17 ogierów państwowych, stacjonowanych w powiecie na punktach kopulacyjnych — to cyfra ta wzrośnie do 322 sztuk.

Na spędy licencyjne w 1937 r. doprowadzono prywatnych ogierów zdolnych do rozpłodu 295, z tego otrzymało licencję 63.

Według kategorii licencji ogiery płockie przedstawiają się następująco:

kategorii I-szej:	—
„ II-ej:	9
„ III-ej:	26
wybrane na podst. § 12-go:	28
Razem:	63

Rasowo dzielą się:

1.	Pełna krew angielska:	—
2.	Czysta wzgl. chow. w czyst. arab.:	—
3.	„ krew anglo-arabska:	—
4.	Pół krew angielska:	4
5.	„ „ arabska:	1
6.	„ „ anglo-arabska:	—
7.	Uszlachetn. z udowodnionym jednostronnym pochodzeniem:	14
8.	Uszlachetn. bez udowodn. pochodzenia:	39
9.	Krajowe pospolite bez typu:	2
10.	Pogrubione ciężkimi rasami pociągowymi:	3
	Razem:	63

Ogierów państwowych na terenie powiatu w 1938 r. stacjonowało 17, w tym

kategorii I-szej:	4
„ II-giej:	7
„ III-ciej:	6
Razem:	17

Ogiery państwowe w/g ras:

1.	Pełna krew angielska:	3
2.	Czysta krew arabska:	1
3.	Pół „ angielska:	7
4.	„ „ arabska:	—
5.	„ „ anglo-arabska:	6
	Razem:	17

W powyższych zestawieniach ogierów uderza przede wszystkim ogólna wielka ich liczba (305), która w stosunku do ogólnej ilości klaczy (9826) jest za duża, gdyż wyraża się cyfrą 30-tu klaczy na jednego ogiera. Zważywszy, że duży procent klaczy jest albo wcale niestanowionych, albo przedstawiających dla hodowli materiał destrukcyjny, dochodzę do wniosku, że kastracja ogierów nieuznanych na terenie powiatu jest niewystarczająca.

W zestawieniu rasowym ogierów licencjonowanych uderza zupełny brak ogierów ras czystych, natomiast zdziwienie budzi uznanie trzech ogierów pogrubionych ciężkimi rasami pociągowymi na terenie właśnie powiatu Płockiego, który jest przecież okręgiem konia szlachetnego! Pocieszającym jednak objawem jest stosunkowo niewielka liczba ogierów uznanych, gdyż 63 to nie za dużo, może nawet za mało; lepiej jednak zaczynać od mniejszej liczby reproduktorów, lecz dobrych, niż forsować ilość kosztem jakości.

Ogiery państwowe przedstawiają na ogół materiał zadowalający. W niektórych okolicach kierownictwo P.S.O. Łąck starało się zadośćuczynić dezyderatom Związku Hodowców i postawiło ogiery posiadające styczne prądy krwi z klaczami miejscowymi.

Punktów takich jest na razie dwa: jeden w okolicy Drobina, drugi Bodzanowa. Rezultaty, sądząc po przychówku, zbyt jeszcze młodocianym wprawdzie, by powiedzieć ostatnie słowo, są zadowalające.

W związku z tym pozwolę sobie wyrazić dezyderat hodowców płockich pod adresem czynników kompetentnych, mianowicie: przydział do P.S.O. Łąck ogierów nieposiadających krwi niemieckiej, szlachetnych ras i to ogierów orientalnych lub anglo-arabskich, z głębokimi rodowodami, gdyż reproduktory takie są potrzebne na omawianym terenie. Ogiery te jednak winny być nie takie, których nie potrzebują inne połacie kraju, lecz wnoszące naprawdę cenne elementy do hodowli w niektórych stadninach.

Z kolei chciałbym omówić pokrótce tak ważną sprawę, jaką jest kwestia źrebności klaczy, oraz pewne uwagi, jakie mi się w związku z tym nasuwają. Otóż procentowo źrebność klaczy na omawianym terenie przedstawia się następująco:

*) W 1935 r.	urodziło się źrebiąt	67,	co stanowi	50,0%
„ 1936 „	„ „ „	58,	„ „	43,3%
„ 1937 „	„ „ „	65,	„ „	48,5%
„ 1938 „	„ „ „	58,	„ „	42,7%

Procent poronień w 1938 r. ilustruje liczba 6.9%. Tak mały stosunkowo procent źrebności tłumaczę sobie trojako, mianowicie: 1) stanowieniem klaczy w nieodpowiednim momencie popędu płciowego, zmniejszającym lub nawet wykluczającym możność zapłodnienia, 2) niesprzyjającym rozlokowaniem ogierów prywatnych licencjonowanych, oraz 3) pewnym niedozorem ze strony hodowców.

Pierwsza przyczyna — nieodpowiedni moment stanowienia — jest może najważniejszą z czynników zmniejszających procent źrebności klaczy. Ponieważ temat ten opracowany był swego czasu bardzo dokładnie na łamach „Jeźdźca i Hodowcy“ w roku 1936 (Nr 24 i 25) przez inż. Jana Grabowskiego, oraz przeze mnie w artykule p. t. „Opieka nad klaczą stadną“, nie będę zatym rozwijał go na tym miejscu, odsyłając ciekawych czytelników do wyżej wymienionych publikacyj.

Druga przyczyna zmniejszająca źrebność, mianowicie — niesprzyjające rozlokowanie ogierów — byłaby potwierdzeniem tego, co powiedziałem wyżej o nieodpowiednim momencie stanowienia. Rozlokowanie ogierów prywatnych jest niestety niezależne ani od Związku Hodowców, ani od czynników państwowych. Poprostu decyduje tu przypadek, że w jednej gminie stoi ogierów więcej, w innej mniej. Hodowcy jednak, tak zrzeszeni, jak i niezrzeszeni, mają do pewnego stopnia dziwną awersję do

*) Dane odnoszące się do przychówku po klaczach związkowych stad indywidualnych.

stanowienia swych lepszych klaczy (zatym, głównie związkowych!) ogierami prywatnymi nawet wysokiej jakości, oraz do utrzymywania własnych reproduktorów. Wolą nieraz posyłać swe klacze do odległych punktów kopulacyjnych ogierów państwowych, niż w najbliższe sąsiedztwo, gdzie nierzadko stoi ogier licencjonowany nie ustępujący pod każdym względem ogierom państwowym, a tych jest, niestety, za mało w powiecie. Nie należy tu jednak winić Zarządu P.S.O. Łąck, gdyż jest to zjawisko nagminne na obszarze nieomal całego Państwa.

By do pewnego stopnia zwalczyć tę awersję hodowców do ogierów prywatnych pozwolę sobie zaznaczyć, że tak moje obserwacje, jak i moich kolegów, a również i spostrzeżenia hodowców, pozwalają twierdzić, z całą pewnością, że procent źrebności klaczy wzrasta o 30—40% w tych hodowlach, gdzie stale przebywa ogier, czy to prywatny, czy państwowy (dzierżawa). Wytłumaczenie tego zjawiska jest bardzo łatwe, jeśli uprzytomnimy sobie możność zaobserwowania najodpowiedniejszego momentu stanowienia klaczy, jak i pewne czynniki psychiczne, jakie wpływają na stanowność ogiera. Czynnikami tymi są w pierwszym rzędzie: przyzwyczajenie się ogiera do warunków miejscowych (pasza, woda, normy paszy i t. p.), oraz osiągnięcie równowagi systemu nerwowego przez stałe przebywanie w znanych sobie dobrze warunkach otoczenia (stajnia, godziny obrokowania, znajoma obsługa, znani towarzysze stajenni i t. p.). Czynniki te, na pozór błahe, mają jednak kolosalne znaczenie dla stanowności ogiera.

Pozostaje jeszcze do omówienia trzecia przyczyna zmniejszonej źrebności klaczy — niedozór hodowców. Muszę tu zaznaczyć, że moment ten jest znikomy u hodowców związkowych. Niedozór ten polega na używaniu klaczy do nieodpowiednich robót, jak: zwózka okopowych z pól, dalsze transporty, nieodpowiednie żywienie źrebnych klaczy, oraz niestaranna ich obsługa stajenna i pielęgnacja. Wszystko to jest łatwe do usunięcia, ale trzeba się tym zająć, bo w rezultacie odbija się to w pierwszym rzędzie na kieszeni hodowcy.

Na zakończenie podam nieco danych, dotyczących sprzedaży koni remontowych.

Otóż w roku 1938-mym sprzedano do remontu 45 koni z terenu pow. Płockiego, za sumę 49.263 zł. wraz z dodatkami hodowlanymi. Przeciętna cena za jednego konia wynosi 1094,70 zł.

Ponieważ były to po większej części konie urodzone w 1935 r. zatym stosunek urodzonych w tymże roku źrebiąt do sprzedanych remontów tego rocznika byłby jak 3 : 2, gdyby nie to, że wśród tych zakupionych koni było około 10 pochodzących od klaczy niezwiązkowych, co znacznie psuje porównanie.

Z terenu woj. Warszawskiego w 1938 roku zostało sprzedanych do remontu 234 konie, zatym procent koni płockich wyraża się cyfrą 19,6%.

Kończąc powyższe, należy życzyć, by to pobieżne zobrazowanie hodowli w pow. Płockim, oraz nasuwające się wnioski i refleksje, przyczyniły się do wzmożenia tempa pozytywnej pracy hodowlanej nie tylko na terenie omawianego powiatu, lecz i innych, tak bardzo pod tym względem podobnych okręgów.



Najmłodsza polska amazonka 4-letnia Joanna Freyd na klaczy huculskiej.

NIEMOC ŹREBIĘCA

Według świeżo opublikowanej pracy prof. dr Oppermann'a niemoc źrebięcą może powodować pięć rodzai różnorakich bakterii. Infekcja może następować bądź przez pępek, bądź przez jelita. Najczęściej matki stadne są uodpornione na zarodki niemocy źrebięcej, chociaż je także noszą w sobie.

Bakterie mogą występować w mleku, kale i moczu i następnie zakażać źrebię.

Prof. Oppermann przychodzi do wniosku, że infekcja, chociaż też możliwa przez pępek, przede wszystkim następuje przez jelita.

Źrebięta są szczególnie wrażliwe na zarodki niemocy podczas zaburzeń w trawieniu. Zaburzenia te występują bardzo często w czasie grzania się klaczy.

Należy stosować następujące środki zapobiegawcze:

1. Przed pierwszym przystawieniem źrebięcia do sutek klaczy, należy zdoić pierwszych parę strzyków mleka i wymię obmyć 3% letnim roztworem sody. Następnie należy źrebięciu nakładać namordnik i przystawiać je do ssania co 2 godziny. Przed każdym ssaniem należy wymię obmywać środkiem dezynfekcyjnym. Zabieg ten, aczkolwiek kłopotliwy, jest konieczny przez pierwsze dwa dni, gdyż dzięki niemu zmniejsza się niebezpieczeństwo przedostania się bakterii przez jamę ustną.

2. Pielęgnacja pępowiny. Pępka, w wypadku gdy przy urodzeniu nie urwał się, nie należy obcinać, a urwać możliwie tuż przy jego wyjściu z ciała.

Przez to naczynia pępowiny zostaną z powrotem wciągnięte do sznurka pępkowego, stając się w ten sposób zabezpieczone od zanieczyszczenia. Po przerwaniu pępowinę należy zdezynfekować jodyną. Do wyschnięcia zanurza się pępowinę w formalinie.

3. Wzmaganie odporności zdrowo urodzonego źrebięcia przeciw infekcjom przez zastrzykiwanie krwi matki.

4. Zastrzykiwanie specyficznego serum, wyprodukowanego na podstawie właściwych zarodków.

5. Baczenie na zaburzenia w trawieniu źrebięcia.

W tych wypadkach jelita muszą być dezynfekowane, najcelowiej przez Salicylanarbin, który zmieszany z miodem, należy zadawać 2 razy dziennie po 5 — 6 g.

6. Właściwe obchodzenie się z klaczami stadnymi podczas ciężarności. Uodpornienie ich między 5 a 9-ym miesiącem ciąży.

ŹREBIĘCIARNIE ZWIĄZKU HODOWCÓW KONI PRZY LUBELSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ

Związek Hodowców Koni przy Lubelskiej Izbie Rolniczej podaje poniższe spostrzeżenia z pierwszego okresu pastwiskowego w źrebięciarniach pensjonatach zorganizowanych na terenie Lubelskiego.

W końcu października r. b. zakończył się okres pastwiskowy w źrebięciarniach, w których umieszczone były roczniaki. Pierwsze te próby na terenie Lubelskiego dały zadawalniające rezultaty, bo nie tylko wykazały członkom Powiatowych Kół Hodowców wartość i znaczenie pastwiska w rozwoju źrebiąt. lecz i przełamały nieufność z jaką odnosili się małorolni w maju r. b. do organizacji wspólnego wychowu na pastwisku: w jesieni małorolni starali się zapewnić pensjonat dla swoich wychowanków i na rok przyszły.

W źrebięciarni „Karczmiska“ (pow. Puławy) źrebięta członków Powiatowego Koła Hodowców w Puławach umieszczone były wspólnie z przychówkiem Stada Karczmiska.

Zmiany w wymiarach niektórych źrebiąt wykazuje poniższe zestawienie:

	Wymiary w dniu przyjęcia	Wymiary po okresie pastwiska
Kl. Kaskada po Antez o o	137.148,18.	140.154.18¼.
Wał. Orlik po Pielgrzym Lubstowski	140.154.17½.	146.159.18½.
Kl. Baśka po Pielgrzym Dżami	146.155.17½.	152.165.18½.
Kl. Ardon po Pielgrzym Dżami	130 140.16.	138 157.18.

U wszystkich źrebiąt w chwili odbioru przez właścicieli stwierdzono wybitnie dobrą kondycję pastwiskową; zarysowanie mięśni, wzmocnienie stawów i wiązadeł stawowych oraz kośćca. Kopyta dobrze konserwowane zatraciły stan zaniedbania podkreślony w protokóle przyjęcia źrebiąt na pastwisko. Ustawienie kończyn w maju pozostawiało wiele do życzenia — w październiku zanik rachityzmu. Stan zdrowia wybitnie dobry.

W źrebięciarni Zemborzyce (Ośrodek Kultury Rolnej Lubelskiej Izby Rolniczej) umieszczone były źrebięta członków Lubelskiego Koła Hodowców Koni. Roczniaki przyszły od hodowców ze wszystkimi wadami chowu alkierzowego; zapasione, bez ruchu, z ustawieniem kończyn niepożądanym i z zaniedbanymi kopytami. Okres pastwiskowy zmienił te konie pod każdym względem.

1) źrebięta chętnie ruszały się,
2) pozbawione tłuszczu, nabrały linii i muskułów,
3) wady ustawienia odnoży zanikły, lub zmniejszyły się do minimum,
4) kopyta w stanie zadawalniającym.

Ponieważ wartość pastwiska na glebie torfiastej w Zemborzycach była niepełna, w końcu okresu źrebięta były dokarmiane owsem.

Różnice w wymiarach i wadze niektórych źrebiąt tej źrebięciarni, wykazuje poniższa tablica.

Okres pastwiskowy w źrebięciarniach miał jeszcze jedną dobrą stronę: zaczął statystykę i zdobywa cyfry orientacyjne w masowej hodowli koni półkrwi.

Rok przyszły da cyfry z żywienia na pastwisku dwulatków, a te będą, jak przypuszczać należy, jeszcze wymowniejsze.

Powiatowe Koło Hodowców Koni w Siedlcach już drugi rok prowadzi źrebięciarnię w Łosicach, na terenie dzierżawionym od miasta. W pensjonacie przebywało 15 źrebiąt, należących do członków Koła. Ze względu na wysokie położenie pastwiska, oraz niesprzyjającą suchą pogodę i słaby przez to porost traw, rezultaty w rozwoju źrebiąt nie były tak wybitne, jak w Zemborzycach i Karczmiskach, jednak w zupełności zadowoliły właścicieli koni. Źrebięciarnia ta ma zapewnione powodzenie.

ZWIĄZEK HODOWCÓW KONI WOJ. ŁÓDZKIEGO W ŁODZI

1) Związek Hodowców Koni Województwa Łódzkiego w Łodzi podaje do wiadomości, iż pp. Hodowcy pragnący uzyskać zaliczkę na konie remontowe wiosną 1939 roku, muszą do dnia 15 stycznia br. zawiadomić o powyższym biuro Związku, zgłaszając dokładną ilość remont.

2) Pp. Hodowcy pragnący, aby konie ich były pod opieką zawodowego podkuwacza, powinni zgłosić zaraz swą decyzję do Związku.

Podkuwacz będzie objeżdżał stada co 6 tygodni. Opłata wynosi 10 gr. od nogi, wrazie kucia — 75 gr. od kopyta.

Podkuwacz musi mieć do dyspozycji miejscowego kowala i w stosunku do odpowiedniego wychowania koni pewną ilość ludzi do pomocy.

Pp. Hodowcy, którzy zostaną przyłączeni do naszego Związku dopiero od 1 kwietnia 1939 r. — proszeni są również o zgłaszanie swych stad dla objazdów podkuwacza.

	W dniu przyjęcia na pastwisko				Po ukończeniu okresu pastwiskowego			
	Wymiary			Waga	Wymiary			Waga
Kania	142	152	17	315	147	164	18½	367
Figa	143	156	18	323	149	165	18¾	367
Lalka	144	155	18	329	148	164	19¼	364
Halka	142	142	17	260	145	159	19	357
Iskra	148	161	18	336	150	167	18	375
Amor	136	148	17½	283	144	162	19½	362
Ważny	142	145	18	275	145	160	19	352
Mira	143	160	18½	250	147	167	20	382
Przeciętna wszystkich źrebiąt w Zemborzycach	1 4	152	17¾	313	149	163	19,1	365

NACZELNY REDAKTOR i WYDAWCA: INŻ. JAN GRABOWSKI.

27 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 6-44-59

Ogier czystej krwi arabskiej, świadectwo licenc. I kategorji, ur. 1932 r.

FERENCZ OO

po **Fetysz** (Bakszysz - Siglavy Bagdady)
od **Gitana** (Burgas or. ar. — Hebda)
odchowuje od stycznia 1939 r. począwszy.

Opłata za 4 skoki 100 zł, dla Ziemian 50% zniżki
„ „ „ „ **od pierwszych zgłoszonych 20 klaczy 20 zł**

Tani pobyt cudzych klaczy możliwy

Dominium Obozin, p. Skarszewy, Pomorze



Do sprzedania
3 ogiery czystej krwi arabskiej

1) ŁUCZNIK

po **Farys i Dydona,** siwy, 8 lat, wys. 154, obw. 170, nadp. 19, lic. II kat., dobrze biegał, ½ brał słynnego Kaszmira i szybkiego Hadiara; cena 2000 złp.

2) BANCO

po **Koheil Ibn Mazepa** i **Bernina,** siwy, 3 letni, wys. 153, obw. 170, nadp. 19; cena 1500 złp.

3) ROLLY

po **Landsknecht** i **Razia,** gniady, 3 letni, wys. 154, obw. 172, nadp. 18½, lic. II kat.; cena 1500 zł.

Zgłoszenia Józef Czerkawski, p. Bezmiechowa koło Leska.

INSTYTUT HIPPICZNY

„NOWY TATTERSAL”

Warszawa, ul. Litewska Nr 3
Telefon 8-95-35

NAUKA JAZDY KONNEJ
Ujeżdżenie koni
Pensjonat dla koni

Konie wierzchowe i reproduktory

Poznański Związek Hodowców Koni

podaje do wiadomości że w majątku Trąbinek, poczta Dolsk, pow. Śrem, u pana A. Święcickiego znajduje się

ogier prywatny licencjonowany

na sprzedaż.

Nazwa Pyszny po 679 Wenard xx od klaczy Allce po Ford-Pflanzer, rasy półkrwi angielskiej, urodzony w 1935 roku, maści gniadej, wymiary: 157 wzrost; obwód 187; nadpęcie 20.

HIPPOLOGJA

Podręcznik dla każdego, kto interesuje się koniem. Jedyne polskie źródło do gruntownego poznania konia, opracowane przez pułkownika lekarza wet. Władysława Hofmana, wykładowcę hippologii w Centr. Wyszk. Kawalerii: Str. 941, rys. 631, tabl. 5. Dwa tomy, każdy tom w luksusowej oprawie. Cena (loco Warszawa) za kompl. — 50 zł, dla szkół (ponad 10 kompl.) 40 zł kompl. nieoprawny.

„PERIOSTOL”

Najpewniejszy, wydoskonalony środek na zapalenie okostnej; ścięgien, wiązadeł i stawów u koni. Usuwa nakostniaki, szpaty i buckchins (sore-shins) wraz z kulawizną. Wstrzymuje rozrost żabki i kulawiznę. Usuwa zapalenie ścięgien, wiązadeł i stawów. Cena: flakonik z przepisem użycia wysyła się za pobraniem 12 zł (większy), 7 zł (średni), 4 zł (mniejszy).

Adres: WŁADYSŁAW HOFMAN, Służewiec — Dwór, Warszawa 12, telefon 4-10-80

Jeździec i Hodowca

WARSZAWA, 10 STYCZNIA 1939 ROKU

WARUNKI PRENUMERATY

ROCZNIE	Zł. 50.—
ZGÓRY ZA ROK .	Zł. 45.—
ZA PÓŁ ROKU . .	Zł. 25.—
ZA KWARTAŁ . .	Zł. 12.50
MIESIĘCZNIE . .	Zł. 5.—

Wojskowi, urzędnicy państwowi i pracownicy instyt. sportowo-hodowlanych korzystają z 20% zniżki od wyżej podanych sum, za wyjątkiem kwoty 45 zł.

ADRES REDAKCJI:

AL. UJAZDOWSKIE 39 m. 3. TEL. 9-25-20

ADRES TELEGR.: „WARSZAWA-JEŹDZIEC"

RACHUNEK W P.K.O. 6161.